Kuryer Poznański.

Nr. 103. Redaktor odpowiedzialny Niedziela, 4 maja 1879. Nikazy Gruszczyński. Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski [illegible]tnie

POZNAŃ, 3 maja.

Nie potrzebujemy się rozwodzić szeroko tém, jaką potęgą jest dzisiaj dziennikarstwo połączone z niém liberalno-półurzędowe ajencye telegraficzne. Pierwsza lepsza Korespondencya albo Ajencya dzierży w swém ręku z. opinią publiczną, powstającą w szerokich olach czytelników już wtedy, kiedy 20 lub 30 zet liberalnych powtórzą uroczyście to, co im ura Wolffa, Hirscha, Agence Russe, Havas, d. za pośrednictwem drutu telegraficznego darczyć raczą. Wobec zwiększonych wymagań bliczności liberalne dzienniki, wychodzące ogromnych formatach po 2 i 3 razy dziennie, zdolne są krytycznie opracować tego, co im ura, ajencye telegraficzne i korespondencye ad oc urządzone, nadsyłają, lecz pakują to wszystko od prasę, sąd zostawiając czytelnikowi. Dla asy katolickiéj było to dotychczas nieszczęściem, że nie miała takich instytucyi publicznych, jakie pozakładał wszędzie liberalizm, że musiała się posługiwać tém, co z obfitego ateryału wypadków, wiadomości i kombinacyi o swoich celów układał i w świat puszczał eralizm. Wszystko, co się na niekorzyść kalicyzmu i konserwatyzmu wykombinować i wyślić dało, to wszystko znajduje szeroki rozos, — wszystkie dodatnie strony, wspaniałe jawy katolickiego życia bywają systematycznie mijane, albo we fałszywém przedstawiane ietle! Na takie złe nie ma innego lekarstwa, k tylko zbiorowemi siłami wystąpić do walki, kładać podobneż ajencye i korespondencye kalickie i konserwatywne, i za pomocą nich tawiać zapory błędom i fałszowi. W katolitém dziennikarstwie wychodziła przez pewien as Korespondencya Genewska, zasilana wiadoościami z Watykanu i mająca bardzo dobre formacye, która wszelako niedługo się utrzyała. Dziś, przy zwiększonym ruchu katolickim, zy wielkim wzroście katolickiego dziennikarwa potrzeba takich instytucyi coraz więcéj uć się daje, nie braknie téż już początków zapowiedzi, rokujących najlepsze nadzieje. W oguncyi wychodzi już od pewnego czasu „Kaolische Ztg.-Correspondenz,“ a wydawca jéj naelny redaktor „Mainzer Journal“, p. Jakób ostadt, zapowiada osobnym cyrkularzem, że od aździernika r. b. wydawać będzie w Rzymie razy tygodniowo „Römische Correspondenz“, óra uwzględniać będzie wszystkie objawy katolickiego życia, a któréj redakcya dostarczać będzie na żądanie najświeższych wiadomości telegrafiznych. Równocześnie dowiadujemy się, że w Paryżu owstaje Central agence, czyli ajencya centralna dla prasy konserwatywnéj (2 rue Méhul), óra dostarczać będzie wiadomości z Francyi, Włoch, Hiszpanii, z nowego świata i to, o ile nioskujemy, w różnych językach. Dział niemiecki nosić będzie tytuł Allgemeine conservative Correspondenz i kosztować dzie miesięcznie 30 franków. Mimo, że my olacy i polska prasa katolicko-konserwatywna ie może w tym stopniu z tych wydawnictw orzystać, co n. p. prasa niemiecka, to jednakże witamy z radością te zamiary i zwracamy na te ydawnictwa uwagę osób, zajmujących się korespondowaniem do pism zagranicznych, aby poarały się o to, iżby nowym tym korespondencyom nie zabrakło wytrawnych i dokładnych adomości o Polsce, o naszych pracach i cierpieniach.

W sprawie rokowań pomiędzy Stolicą św. a Niemcami bardzo ważne, chociaż la sprawy niepomyślne rzeczy, piszą z Berlina D. Reichsztg: „W kołach centrum, tak isze korespondent, rozszerzona jest pogłoska, że okowania z Rzymem rozbiły się zupełnie i są erwane. Powód do téj pogłoski, o któréj nie iem, czy w niéj jest coś i ile prawdziwego zaartém, dał widocznie nowy impuls do kulturampfu, jak się niedawno na jeden raz i wprazie na całéj linii rozpłomienił. Przypomnieć obie trzeba tylko nowe banicye duchownych w rowincyi poznańskiéj, introdukcye proboszczów ządowych w Słązku, dokonane przez landratów, rocesy wytoczone w tych dniach w Kolonii Dysseldorfie za wydrukowanie tytułu „Arcybiskupa olońskiego“ na książce, która już w 4ym wyszła kładzie i za oddrukowanie listu Leona XIII do kard. Monaco, którym to listem miał Ojciec św. zelżyć protestancką religią; przypomnieć sobie trzeba to wszystko i inne jeszcze środki poddawane przez kulturkampf, o jakich dzienniki w ostatnich czasach głosiły, a wynurzenie się powyższéj pogłoski łatwém będzie do wytłomaczenia. Popłoskę tę popiera nadto wiadomość prywatna z Rzymu, według któréj pewna wysoka osoba w Watykanie opowiadała wyraźnie o zerwaniu rokowań, a jako powód tego podawała to, że rząd pruski chciał tylko poświęcić rzeczy małéj wagi, natomiast od zasady ustaw majowych, zupełnego podporządkowania Kościoła pod państwo i zrzeczenia się ze strony Kościoła wszelkich praw zwierzchnictwa, odstąpić nie chciał; na żądania zaś te Stolica św. zgodzić się nie mogła, gdyż się one sprzeciwiają wprost istocie Kościoła.“

Telegraf przynosi nam co chwila dowody troskliwości ze strony cara o spokój w wyswobodzonych z pod jarzma tureckiego prowincyach. Bułgarski eksarcha Józef, wysłał do cara po wyborze księcia telegram z powinszowaniem. Na to otrzymał odpowiedź z Liwadyi, w któréj car wyraża najszczersze życzenie, aby kraj na drodze pokojowego i normalnego rozwoju udzielonych mu państwowych instytucyi doszedł do jak największéj pomyślności i dobrobytu. Pol. Corr. zaś ogłasza pismo z Filipopola, datowane 20 zm., w którém donosi korespondent, że car Aleksander poinformowany o groźnym stanie rzeczy w Rumelii wschodniéj, osobiście powziął inicyatywę, aby swe potężne veto założyć przeciwko zamierzonym zakusom powstania. Doniesienie to wygląda tak, jakby car nie był nic wiedział, co jego urzędnicy w Rumelii czynili, aby podżegać Rumeliotów. Ponieważ podobne upomnienia wysłano także w ostatnich dniach z Petersburga, przypisać należy tę zmianę w polityce rosyjskiéj ciężkiemu przesileniu, jakie przechodzi wewnętrznie Rosya. Utrzymanie na pewien czas pokoju na półwyspie bałkańskim jest niewątpliwie na tak długo zabezpieczone, dopóki rząd rosyjski zajęty sobą, nie będzie miał czasu myśleć o nowéj kampanii na zewnątrz. Ruch zaś nihilistyczny za głęboko przenika cały organizm rosyjskiego państwa, zepsucie ogarnia do tyla wszystkie warstwy ludności, że zreformowania, wzmocnienia wewnętrznego tak wnet spodziewać się nie można. Dopóki przesilenie to się nie skończy, dopóty świat nie potrzebuje lękać się ze strony Rosyi nowego zakłócenia pokoju. Szuwałow wprawdzie, będąc w Wiedniu, nie przypisywał wielkiego znaczenia niebezpieczeństwu grożącemu ze strony nihilistów, ubolewał podobno więcéj nad opłakaném położeniem finansowém i miał wyrzec: gdybyśmy mieli pieniądze — występowalibyśmy inaczéj. Niepodobna, aby mąż stanu tak bystry miał tak lekceważyć tę rewolucyą wewnętrzną, która oknami i drzwiami wydobywa się na wierzch. — Mimo tych wszystkich niepomyślnych oznak dla swéj sprawy Rumelioci nie tracą jednak nadziei, że zdołają od mocarstw wytargować połączenie się z Bułgaryą i zupełne wyswobodzenie z pod zależności tureckiéj. Delegaci rumelscy Gueszow i Yankolow kołacą po stolicach europejskich do łaski mocarstw. Biuro Reutera opowiada o ich przybyciu do Londynu i wystósowaniu przez nich pod 23 b. m. pisma do Salisburego, w którém go proszą o audyencyą, aby mu przedstawić trudności położenia i oświadczają, że Bułgarowie Rumelii mają prawo być wysłuchani, zanim nowy urząd będzie ustanowiony. Lord Salisbury odpowiedział im pod d. 26 z. m., że ich przyjąć nie może; po zatwierdzeniu ostatecznem konstytucyi dla Rumelii, rząd angielski nie ma prawa do mieszania się. Delegowani przesłali następnie Salisburemu memoryał, w którym swe zażalenia roztaczają.

W sprawie greckiéj pisze Polit. Corr., że jeszcze nie wszystkie mocarstwa odpowiedziały na projekt Waddingtona, zalecający powierzenie téj kwestyi do rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów w Carogrodzie. Nie ulega jednak wątpliwości, że projekt francuzkiego gabinetu liczyć może na jednomyślne zasadnicze poparcie z strony mocarstw. Natomiast paryzki gabinet miał się dowiedzieć, że pewne sąsiednie, z Francyą zaprzyjaźnione mocarstwo, ma niejakieś wątpliwości co do zaproponowanego przez nią sposobu załatwienia kwestyi greckiéj; mocarstwo to miało zaproponować, aby zamiast konferencyi ambasadorów rozstrzygnięcie téj kwestyi powierzyć ambasadorom mocarstw u Porty w drodze zwykłych rokowań.

Wyglądana z takiém wytężeniem przez całe Niemcy a nawet przez całą Europę debata w parlamencie niem. nad przedłożeniami celnemi rozpoczęła się wczoraj. Ks. kanclerz zainaugurował sam tę wielką walkę, która całe tygodnie przyszłe zapełni, mową, która, jak się spodziewać należało, pisma przysięgające na wolny handel niemiłosiernie krytykują. Jest to wypadek nie małego znaczenia, że pisma, które się unosiły każdéj chwili, przy najmniejszéj sposobności, nad wszechstronną genialnością tego męża stanu, dzisiaj mu odmawiają wszelkiego wyższego pojęcia o sprawach ekonomicznych. Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia oraz treść mowy ks. kanclerza w główniejszych myślach, o ile na to ramy pisma naszego pozwalają, znajdzie czytelnik w zwykłéj rubryce.

Obliczenie.

Dziś rocznica 3 maja, dnia pamiętnego w naszéj ojczyźnie, co świadczy o dobréj woli, o szczerym zapale i prawdziwéj chęci ojców naszych podzwignięcia się z upadku, zerwania z tém, co było złe w naszych instytucyach i zwyczajach, z tém, co Polsce odbierało żywotne soki, jak liberum veto, wolna elekcya, monopol jednego stanu, zaniedbanie ludowéj oświaty i t. d. i t. d. Gdyby sąsiedzi byli nam pozwolili przeprowadzić u siebie te znakomite reformy, za pomocą których Polska pragnęła uszlachetnić się [illegible]je i wzmódz na wewnątrz, bylibyśmy dzisiaj stali w pierwszym szeregu państw europejskich, przedstawiając znakomity czynnik w rozwoju prawdziwéj chrześciańskiéj cywilizacyi. A ileż to krwawych zamieszek, ile wojen i krwi rozlewu byłaby sobie oszczędziła stara Europa na tylu pobojowiskach wschodu i zachodu, gdyby Polska nie została wymazaną z politycznéj karty Europy?...

Stało się inaczéj. Mimo bohaterskiego oporu, który Polska stawiała i na polu moralném i z bronią w ręku, pozbawiono nas politycznego bytu, rozdarto na trzy części. Myśmy przez lat 100 z mniejszemi lub większemi wyjątkami, mniéj lub więcéj szczęśliwie, a w ostatnich czasach mniéj mądrze, niż się tego spodziewać należało po narodzie, mającym po sobie wiekowe doświadczenie, bronili się raz w myśl Kościuszki, drugi raz w myśl konstytucyi trzeciego maja przed zalewem i niwelacyjném parciem wrogich nam żywiołów. Sto lat ucisku ciąży nad nami, a my, krom tych strat materyalnych, któreśmy ponieśli, pozbywając się nierozsądnie lub pod naciskiem okoliczności ojczystego mienia i polskiéj ziemi, krom tych ofiar nielicznych, któreśmy duchowi czasu i zdrożnym prądom złożyli z polskich serc i polskich rozumów, — stoimy silni wiarą, niezłomni nadzieją i pełni ufności, że jeżeli po pięciu wiekach bisurmańskiéj niewoli Serbia i Bułgarya doczekały się jakiéjbądź wolności, to i nam o sprawiedliwości Bożéj nie wątpić.

A jak ma się rzecz z naszymi sąsiadami, co w konstytucyi trzeciego maja, znalazłszy pozory jakobinizmu, dokończyli strasznego dzieła i przeprowadzili drugi, trzeci i czwarty rozbiór Polski? Rosya wije się w boleściach brzydkiego jadu, który ją rozkłada, stoi blada i niema, bezsilna i bezradna wobec mordów i wobec krwawéj łuny pożarów, co bije od Orenburga. I choćby tą konstytucyą, któréj przeprowadzić Polsce nie pozwoliła, chciała załatać swe niedostatki, zamknąć usta rewolucyi, to jéj nawet u siebie przeprowadzić nie zdolna, bo jakże podobna moskiewskiego chłopa z pod knuta czynowników wprowadzać do sali parlamentu, jakżeż podobna dać od razu wolność i swobodę ludziom, których sam rząd od wieku w szkole, w kościele, w administracyi gnębił, podlił, ogłupiał? Jakżeż obdarzyć konstytucyonalizmem te chordy Nogajców, Baszkirów, Kałmuków, te mnogie ludy wschodu: Chiwy, Kokandu, Taszkentu, i ile ich tam jeszcze jest tych różnojęzycznych, różnowierczych krajów i ludów, które nienasycona Moskwa pod swój knut ujarzmiła. Tłumiła Moskwa to wszystko, czém się Polska podźwignąć chciała, — dzisiaj ta sama Moskwa nie może się nawet zdobyć na środki, któreby ją z upadku podźwignąć zdołały.

A Prusy? Wprawdzie potężne na zewnątrz po trzech zwycięzkich bojach, potężne stanowiskiem, jakie zajmują w Niemczech, a z Niemcami w Europie, — atoli czyż nie słyszymy sami codziennie z ust Niemców skarg na wewnętrzne stósunki, na stan rzeczy religijny, społeczny, handlowy, przemysłowy i t. d.? Czyż wreszcie socyalizm nie jest dokuczliwą raną w organizmie państwa pruskiego? Czyż konstytucyonalizm niemiecko-pruski, jak to same gazety niemieckie przyznają, nie poszedł w poniewierkę, czyż głowacze konstytucyjnego liberalizmu nie wprzęgli się w rydwan służalstwa jednéj sile, która nimi trzęsie i kieruje według swego upodobania?

Jedna Austrya, choć nie wolna od wewnętrznéj choroby, choć nie zdołała wyjść bez szwanku z liberalnych uścisków centralizmu, pragnie przynajmniéj w osobie swego monarchy podnieść wyżéj sztandar sprawiedliwości i słuszności, i dla tego to z takim zapałem gromadzą się około cesarza Franciszka Józefa wszystkie ludy monarchii.

Tak przedstawiają nam się nasi sąsiedzi z naszego stanowiska; zobaczmy teraz, jskiém okiem spoglądają na siebie, mianowicie dwaj pierwsi Moskwa i Niemcy, jak się ze sobą obliczają ci dwaj wiekowi sojusznicy, których dotąd wspólne łączyły interesa.

Słusznie mawiali Grecy, że „dopóty przyjaźń kwitnie, dopóki się w garnku warzy“, a przysłowie to odnosi się nie tylko do prywatnych stósunków, ale i do państwowych. Dopóki się warzyło w kotle europejskich aneksyi, dopóki z niego wydobywać było można smaczne kęsy alzacko-lotaryngskie lub szlezwicko-holsztyńskie, dopóki w zamian Rosya mogła rwać traktaty i sięgać aż gdzieś po Bałkany swym wpływem, dopoty kwitnęła przyjaźń. Dziś, kiedy na dnie kotła albo pustki, albo zbyt twarde kawały, kiedy inne względy nakazują w inną stronę zwrócić sympatye, — dziś zaczyna ta przyjaźń słabnąć, a organa prasowe moskiewskie i pruskie zaczynają się obliczać, kto czyim dłużnikiem, zaczynają sobie wzajemnie wymawiać niewdzięczność i wspólne wyliczać zawody. Dla nas Polaków nie bez interesu będzie zastanowić się nad temi wywodami, i dla tego podajemy tutaj ustępy z artykułu Gołosa i artykułu Koeln. Ztg.

Oto, co pisze dziennik moskiewski:

Austrya i Niemcy odczekały końca krwawéj walki, podczas któréj zachowywały względem Rosyi przyjazną neutralność. Dzisiaj wysuwając naprzód ogólny interes europejski, usiłują pod jego pozorem wyzyskać znużenie wojowników. Starają się one nie tylko tamować postęp Rosyi, ale nadto chcą w oczach Słowian osłabić i zmniejszyć wpływ nasz na okupione drogą krwią naszą rezulaty, chcą zniweczyć osiągniętą już dotychczas wolność i prawo do dalszych owoców niepodległości. Ze stósunkowo nic nie znaczącemi stratami, mając kolosalne pretensye, przewyższające dziesięciorako ofiary i straty, zajęli Austryacy olbrzymie obszary Bośnii i Hercegowiny. Dziś zabierają się Austro-Węgry w sojuszu z Niemcami wstąpić na drogę rokowań z Turcyą. Austrya spuszczając nieco z targu, z tego,

co mianowicie w dziedzinie formalnego prawa bezczelnie zażądała, idzie bez wszelkiéj walki krok za krokiem naprzód i odgrywa ciągle rolę obrońcy interesów Europy przed znanemi zaborczemi dążnościami Rosyi. Jak zachowują się Słowianie wobec tego nowego zwrotu polityki europejskiéj? Najlepiéj uwydatniło się to stanowisko w krwawéj walce, którą Bośniacy tak chrześciańscy, jak muzułmańscy ręka w rękę przeciwko okupacyi austryackiéj prowadzili. W téj nowéj walce z Niemcami, jaka oczekuje Słowian, nie można się spodziewać jawnéj rozprawy z bronią w ręku, — a przykład Bośnii dowodzi, że taka tajemna walka przyprawić nas może o utratę najlepszych sił słowiańskich.

Gołos tedy, jak widzimy, obwinia Niemcy o sojusz z Austryą i o dążność zgermanizowania Słowiańszczyzny wschodniéj; na inném zaś miejscu nie szczędzi wraz z gazetą Nowoje Wremia gorzkich słów i twardych epitetów „niewdzięcznym Niemcom.“ Posłuchajmy, co Moskalom na to odpowiada Koeln. Ztg:

W fantazyi Moskali przedstawiają się Niemcy zawsze w postaci owego spętanego niewolnika, leżącego u stóp posągu wielkiego elektora w Berlinie. Niemiecki niewolnik spętany jest u nóg i u rąk kajdanami wiekuistéj wdzięczności dla wspaniałomyślnéj Rosyi!... Jesteśmy zniewoleni przypomnieć Moskalom, że stósunek Niemiec do Rosyi polega na wzajemności, i że my także mieliśmy to szczęście położyć pewne zasługi około Rosyi. Od wieku musi Rosya walczyć z polską trudnością (polnische Schwierigkeit). Te kłopoty z Polską mają tylko pozornie wspólny interes dla wszystkich trzech mocarstw rozbiorowych od roku 1772—1795; gdyż Rosya zabrała z polskiego łupu największą, lwią część dla siebie, a połowa z téj stósunkowo drobnéj części dawnéj Polski, która przypadła Prusom, została w prawny sposób i nieodwołalnie zyskaną dla Niemiec za pomocą niemieckiego pługa i niemieckiéj cywilizacyi. (Porównaj np. wytępienie Słowian nad Łabą aż do Odry. Red. Kur.). Przypuśćmy, że kiedyś uda się polska rewolucya, — czegożmy Niemcy wtedy obawiać się możemy? W najgorszym razie straciébyśmy mogli chyba połowę W. Księstwa Poznańskiego. O ile większe straty grożą Rosyi, która w danym razie pozbyćby się mogła nie tylko Polski Kongresowéj, ale nadto starych polskich dzierżaw, t. z. prowincyi zabranych? A teraz przypomnijmy sobie wszystkie nasze przysługi, któreśmy w daleko wyższym stopniu, aniżeli tego wymagał obowiązek, świadczyli Rosyi w sprawie utwierdzenia i zabezpieczenia moskiewskiego panowania w Polsce. Gdy byśmy podczas powstania z roku 1831 byli zachowali ścisłą neutralność, jakiej z wielu stron od nas żądano, albo gdybyśmy, co więcéj, w ten sam sposób wspierali byli Polaków, jakeśmy wspomagali Moskali (pruscy żołnierze walczyli z Polakami w moskiewskich mundurach. Red. Kuryera), toby zaiste dużo jeszcze czasu było upłynęło, zanimby „porządek zapanował w Warszawie.“

Myśmy Moskalom budowali mosty, po których prześli Wisłę. A gdybyśmy się w r. 1863 byli przyłączyli do Anglii i Francyi, natenczas byłaby Rosya wszystkie polskie prowincye straciła, gdyż Austrya miała i bez nas wielką chęć połączyć się z mocarstwami zachodniemi, wiedząc bardzo dobrze, że na wschodzie krzyżują się wielokrotnie interesa Austryi z interesami Rosyi. Zamiast tego zawarliśmy z Moskwą znaną konwencyą, która wywołała zdumienie i niechęć całéj Europy; w r. 1870 zezwoliliśmy z wdzięczności za przychylną neutralność na zniesienie tych punktów paryskiego traktatu z r. 1856, które się Rosyi nie podobały, w r. 1877 my, a nie kto inny, pozwoliliśmy Rosyi rozpocząć pod przejrzystą maską humanitaryzmu nową wojnę zaborczą z Turcyą, która to wojna doprowadziła Moskali aż do ostatniego etapu, przed Carogród, a nawet nieomal do samego upragnionego celu, do Carogrodu. Wszystko to tylko dla przypomnienia! Dobry obrachunek wzmacnia przyjaźń. (Richtige Rechnung macht gute Freunde. (Koeln. Ztg nr. 119 z 30 kwietnia).

To ostatnie zdanie nie zawsze się stwierdza w praktyce, atoli my nie będziemy sobie robili zbyt różowych iluzyi, że dwóch sojuszników w przystępie złego humoru powiedziało sobie słowo prawdy i że liberalnych Niemców ruszyło téż wreszcie sumienie za to, iż ilekroć do tego stósowna nadarzyła się pora, dopomagali despocie do gnębienia wolności, sprawiedliwości i prawa. Nie robimy sobie iluzyi, bo jesteśmy przekonani, że ta „połowa“ W. Ks. Poznańskiego, któréj jeszcze lemiesz niemiecki nie powalił o ziemię, a kultura niemiecka nie dobiła, długo jeszcze, mimo artykuły dziennikarskie, może być kitem, łączącym dwóch sprzymierzeńców.

KORESPONDENCYE KURYERA POZ.

Rzym, 28 kwietnia.

(Mowa Ojca św. do włoskich kaznodziejów. — Królowa angielska i proboszcz w Baveno.)

(—o—) W dzień 24 kwietnia mieli włoscy kaznodzieje, których razem było około 200, dawno już zapowiedzianą audyencyą u Ojca św., który ich przyjął około południa w sali konsystorza. Na adres, który u tronu papieskiego odczytał Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Schiaffino, odpowiedział Ojciec św. następującemi słowy:

Wielką Nam sprawia dziś pociechę wasze liczne zebranie, o wybrani słudzy Ewangelii św. Pocieszają Nas uczucia posłuszeństwa i miłości, które Nam zostały tak szlachetnie wyrażone w adresie dopiero przeczytanym. Pociesza Nas hołd waszéj pobożności i waszego synowskiego przywiązania do osoby i nauk Namiestnika Jezusa Chrystusa. Ale przedewszystkiém pociesza Nas widok tak pięknego grona robotników ewangelicznych, którzy wszyscy są poświęceni służbie słowa Bożego, owego słowa, które w porządku stworzenia, jako w porządku Odkupienia, sprawiało zawsze w świecie rzeczy cudowne. Było to słowo Boże, które na początku wywołało świat z niczego i go upię[illegible]zyło nieskończoną rozmaitością i pięknością. A [illegible] przez słabość i przez złość woli oddalili się od swego Boga i cały rodzaj ludzki wpadał z przepaści w przepaść, było to słowo Boże, które go odwołało od błędu, wyrwało ze zepsucia i cały świat Chrystusowi podbiło. Idźcie, powiedziało do Apostołów Słowo Wcielone, idźcie na cały świat i opowiadajcie Ewangelią wszystkim stworzeniom. A oni, mężni posłannictwem sobie powierzoném, w imię Nazarejczyka i mocą, która im przychodziła z góry, rozeszli się po ziemi; aż do ostatnich granic dali słyszeć głos swojéj mowy i cały świat stał chrześciańskim.

Także i dziś, wy to dobrze wiecie, najkochańsi synowie, także i dziś świat oddala się od Jezusa Chrystusa i grozi na swe nieszczęście zostać na nowo pogańskim. Już nieomal wszędzie utworzyły się państwa bez Boga; już wiele czyniono, aby odebrać familii wszelkie piętno chrześciańskie, odejmując małżeństwu namaszczenie religijne i usuwając wychowanie i wykształcenie młodzieży z pod błogiego wpływu Kościoła.

To odstępstwo, które szybko się uzupełnia, gotuje społeczeństwu ludzkiemu najstraszliwszą ruinę. I cóż może być zaiste szkodliwszego na świecie, jak oddalić się od Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem?

Ztąd nie ma sposobu odpowiedniejszego na zaradzenie prawdziwym potrzebom obecnego wieku, jak starać się nawrócić świat do Jezusa Chrystusa. — A to jest, synowie najkochańsi, waszą pracą najświętszą i najszlachetniejszą: słowu Bożemu należy się, jak zawsze, chwała nawrócenia świata do wiary, podług nauki Apostoła narodów: Wiara ze słuchania, słuchanie zaś przez słowo Chrystusa (Rzym. 10, 17). Starajcie się więc, synowie najdrożsi, ogłaszać światu Jezusa Ukrzyżowanego, który jest mocą i mądrością Bożą: rozproszcie ciemności głębokiéj niewiadomości, które otaczają wielką część ludzi, przedewszystkiém pokazując potrzebę, stósowność i znakomitość wiary; sprawcie, aby był przez ludzi poznany i miłowany Boski Odkupiciel; odsłońcie zakryte piękności Jego i niepokalanéj Jego oblubienicy, Kościoła; pokażcie nieocenione skarby, które tenże posiada; podajcie do rozwagi szerokie i błogie wpływy, które on może wywrzeć na wszystkie warstwy społeczeństwa ludzkiego; brońcie go od zniewagi i oszczerstw bezbożników, za pomocą których starano się uczynić go znienawidzonym u ludów i u królów. Niechaj pozna świat przez wasze słowa, jak wesołe i szczęśliwe byłyby ludy, gdyby pomiędzy nimi była we czci i kwitnęła religia Chrystusa; jak błogosławione i spokojne rodziny, gdyby religia, która uświęca i ściska węzeł małżeńskiego połączenia i robi słodką i poszanowania godną dla dzieci powagę ojcowską, zajęła jak królowa miejsce pomiędzy niemi. A w tym tu pięknym kraju, przez Boga szczególniéj wybranym, w którym jesteście powołani ogłaszać Ewangelią, byłyby mniéj ciężkimi losy publiczne, gdyby w nim nie wrzała nieprawa i niesprawiedliwa wojna przeciw Kościołowi i Rzymskiemu Papieztwu; gdyż, jak słusznie zauważyłeś, księże Arcybiskupie, Włochy nasze opływały przed innymi narodami w dobrobyt i szczęście, póki w nich Kościół mógł wolno rozwijać swe macierzynskie i spokojne panowanie.

Pełni takich myśli w rozumie i sercu, oddawajcie się nadal Apostolskiéj służbie słowa, a także i zewnętrznemi zaletami wymowy i powabami i wdziękami stylu, łagodnego i poważnego zarazem, starajcie się przyciągnąć rzesze, aby was słuchały. Drobne nasiona w ich serca złożone, upłodnione przez wpływy łaski Bożéj, wydadzą kwiaty i owoce zbawienia.

O niechaj Bóg najdobrotliwszy, który włożył w ręce swoich sług środek tak potężny i zbawienny, raczy błogosławić waszym znojom i dać waszym słowom ową skuteczność i ową nadprzyrodzoną siłę, bez bez któréj byłby daremnym wszelki ludzki rozum i przemysł.

My tymczasem udzielamy jako zadatek łask niebieskich i w dowód szczególwéj miłości ojcowskiéj, wam i wszystkim wiernym, którzy chcieli z wami się łączyć w tym objawie synowskiego przywiązania, Apostolskie błogosławieństwo.

Benedictio etc.

O królowéj angielskiéj, która po swoim pobycie w Włoszech już powróciła do Londynu, podają teraz gazety pomiędzy innemi ciekawemi faktami następujące zdarzenie: W małéj mieścinie Baveno, odwiedziła królowa tamtejszy kościółek. Proboszcz miejscowy z wszelką starannością oprowadzał ją po kościele, pokazując jéj te nieliczne piękności, które w nim się znajdują, a pomiędzy niemi dwa obrazy podarowane przed dziesięciu latami przez tego samego pana Henfrey, protestanta, w którego wilii królowa teraz przebywała. Obejrzawszy sobie kościołek, podziękowała grzecznie swemu cyceronowi i oddaliła się. Uszedłszy kawałek, zapytała jednego pana, ktoby to był ten, co ją po kościele oprowadzał. Gdy się dowiedziała, że to był proboszcz, zafrasowała się cokolwiek. Albowiem uważała go za prostego zakrystyana, co bardzo łatwo być mogło, gdyż zakrystyani we Włoszech tak samo w sutannie pokazują się w kościele, jak księża. Sądząc, iż nie dosyć dopełniła względem niego swoich obowiązków wdzięczności, powróciła napowrót i wstąpiwszy do plebanii, przepraszała ks. proboszcza, iż nie zachowała względem niego wszystkich tych oznaków szacunku, na jakie jego godność zasługiwała, tłomacząc się swoją niewiadomością. Nakoniec prosiła go, aby jéj raczył oddać wizytę i odeszła, zostawując w niemałém zdziwieniu owego skromnego kapłana. Takie względy grzeczności i uszanowania okazuje proboszczowi katolickiemu królowa jednego z najpotężniejszych państw Europy i do tego protestantka. O jakżeż zawstydza tylu a tylu dzisiejszych niedouków, którym kapłan katolicki jest co najmniéj przedmiotem obojętności, jeżeli nie mają dlań słów sarkazmu, zniewagi i szyderstwa!

Ojciec św. w troskliwości swéj o dobro katolików w Prusach, gdzie wskutek walki kulturnéj tyle opróżnionych jest posad kapłańskich i gdzie lud katolicki z powodu tego pozbawiony jest w bardzo wielu miejscach pociech duchownych, czyniąc zadość prośbom jednego z Biskupów pruskich, wydał na dniu 4 b. m. dekret, w którym oznajmia, że wszyscy wierni obojga płci, którzy zwykli co tydzień odbywać spowiedź, dostąpić mogą zupełnego odpustu, jeżeli tylko co dwa tygodnie przyjmować będą Sakrament Ołtarza i uczynią zadość wszelkim innym warunkom. Odnośny dekret brzmi jak następuje:

Ex audientia SSmi die 4 Aprilis 1879. S. Dominus Noster Leo divina providentia Papa XIII referente me infrascripto Secretario S. Congr. Neg. Eccl. extraord. praepositae attentis expositis et peculiaribus cricumstantiis animum suum moventibus benigne annuit, ut Christifideles utriusque sexus in Borussico Regno degentes, quamvis quindecim dierum spatio semel tantum sacramentalem confessionem peragant, nihilominus plenarias Indulgentias lucrari valeant, dummodo in statu gratiae existentes intra praedictum temporis spatium ad eucharisticam mensam accedant caeterasque conditiones in earundem Indulgentiarum Brevibus expressas adimpleant, contrariis quibuscunque minime obstantibus. — Datum Romae e Secretaria ejusdem S. Congregationis die mense et anno praedictis. S. Wladimirus Czacki, Secretarius.

NIEMCY.

* Berlin, 2 maja. Posiedzenie dzisiejsze parlamentu niemałego nabiera znaczenia, że się na nim rozpoczęła owa wielka debata nad reformą ekonomiczną i podatkową Niemiec, która według jednych jest początkiem ery pomyślności i dobrobytu, według drugich większego zastoju w handlu i nędzy. Zewnętrzna téż fizyonomia Izby dawała poznać, że się odbywać będzie w niéj wielka akcya państwowa. Trybuny były przepełnione, a na twarzach licznie przybyłych posłów czytać było można wyraźnie nastrój wyższy i przygotowanie na wielkie rzeczy. Przedłożenia celne były ostatnim przedmiotem porządku dziennego, to téż pierwsze numera tego porządku załatwiono wśród nieuwagi i niecierpliwości Izby. Poseł Bähr zawiadomił Izbę o swém zamianowaniu na radzcę najwyższego sądu cesarskiego i zapytuje się, czy mandat jego trwa aż do 1 października. Ponieważ kilku innych posłów znajduje się w tém samém położeniu, sprawę tę przedłożono do rozstrzygnięcia komisyi do porządku obrad. W miejsce v. Minnigerode obrano przez aklamacyą sekretarzem niemiecko-konserwatywnego posła Wichmanna. Następnie podjęto dyskusyą przerwaną przedwczoraj nad ordynacyą adwokackich kosztów. § 93, według którego adwokat jest uprawniony do żądania wyższéj płacy nad taksę wtenczas tylko, jeśli przez poprzedni układ piśmienny zostało to stypulowane, wywołał debatę, która zdawała się przeciągać w nieskończoność. Poseł Reichensperger postawił wniosek, co spowodowało Laskera do wniesienia o zwrócenie całéj ustawy komisyi sprawiedliwości. Ks. Bismarck wszedł do sali podczas dyskusyi nad tą ustawą, ale ponieważ mu za długo trwała, znów się oddalił. Ławy rady związkowéj były licznie obsadzone, zauważano zwłaszcza owych 5 mężów, którzy jako ko-

I z bliska i z daleka.

XXVIII.

Czytelnicy Kuryera pamiętają zapewne dotąd owe powieści ks. Józefa Lubomirskiego, które przez czas dłuższy zapełniały stale nasz odcinek. Pod tytułami Książę Sołdat, Safar Hadżi, Szlachta i Czynowniki, Nihiliści, autor kreślił nam z kolei przeróżne obrazy rosyjkich stosunków i to w kolorach tak czarnych, tak strasznych, iż każdy go o przesadę mógł posądzać, upatrując zaledwie materyał do sensacyjnych powieści w tych dziwacznych a potwornych opowiadaniach. Tymczasem bliska przyszłość miała stwierdzić prawdę tych wszystkich okropności, które wówczas mieliśmy za wybryki chorobliwéj fantazyi, a które były raczéj owocem dokładnéj znajomości ludzi i rzeczy. Znajomość ta nieraz bodaj z przeczuciem licuje; ów prokurator Daryn, narzędzie spiskowych na swém wysokiém stanowisku, za pierwszą chwiejnością ukarany tajną pomstą, nie jednego dziś znalazł następcę. W historyi żandarma Ławrowskiego, któremu świeżo nos i uszy obcięto, znaleźliśmy przypomnienie strasznéj przygody pięknego dra Dakusa, zeszpeconego w powieści ks. Lubomirskiego witrjolem. Samaż nawet konspiracya Asa Coeur, w około któréj się obraca treść Szlachty i Czynowników, nie dawno pod identycznem nazwiskiem gdzieś w głębi Rosyi odkrytą została. Nie dziw, że uderzone tyloma zbliżeniami do bieżących wypadków redakcye chętnie sobie przyswajają ciekawe utwory ks. Lubomirskiego, które przed kilkoma laty nawet prawdopodobnemi nam się nie zdawały, a dziś nadto prawdziwemi się okazują. Germania pod tyt. Tetiana wyraźnie z naszego kuryerowego przekładu tłómaczy, biorąc rzecz z polskiego, nie zaś z francuskiego oryginału. Spotkaliśmy się nie dawno i z pewném włoskiém czasopismem, które drukowało też same powieści pod tymże tytułem.

Kreśląc jednak swe straszne obrazy wewnętrznego rozkładu, ks. Lubomirski pominął kilka przeważnych czynników w dzisiejszych nihilizmu postępach. Kobiety nihilistki małą u niego grają rolę, kiedy dziś w ich ręku podobno główna nić spisków spoczywa. Darmo u niego szukać takich typów, jak np. owéj panny Kaczki, chłodno w salonie mordującéj znajomego wystrzałem z pistoletu. Nierównie częstsze w jego opowiadaniu osobiste zemsty aniżeli polityczne zamachy. Malując zaś ustrój wewnętrzny młodéj Rosyi, nie rozszerzył się nad jednym z głównych a zadawnionych powodów rozkładu, owém uorganizowaném złodziejstwie, które od tak dawna roztacza od góry do dołu całą machinę administracyjną. W świeżo wydanéj książce angielskiéj p. t. Conversations of N. W. Senior, znajduje się kilka wymownych anegdot z czasów wojny krymskiéj. P. Senior, były profesor ekonomii politycznéj w Oxfordzie, obracał się w najwyższych kosmopolitycznych kołach, tak w własnéj ojczyznie, jak i za granicą. Szukał nowych znajomości, umiał wyzyskiwać każde przelotne nawet zbliżenie do ludzi wybitnych a znaczących. Wieczorem zaś skrzętnie zapisywał każdą rozmowę, z czego urosła ciekawa książka, dziś dopiero wydana za staraniem spadkobierców, po śmierci autora i głównych jego interlokutorów. Z kolei owe rozmowy przechodzą główne spółczesne wypadki, nosząc na sobie odbicie zewnętrznych wrażeń i zdarzeń, bądź gdy z Thiersem toczy się rzecz o ostatnich chwilach panowania Ludwika Filipa, bądź gdy za drugiego cesarstwa mleczna siostra Napoleona III, pani Cornu, charakteryzuje tego tajemniczego człowieka, o którym już w początkach 1848 roku Zygmunt Krasiński pisał: „Zobaczysz, kiedyś ten młodzieniec, niegdyś zbójca w kampanii rzymskiéj, da się we znaki Francyi.“ Oczywiście ciekawy Anglik w czasie wojny krymskiéj głównie poszukuje znajomości, któreby go o wewnętrznym stanie Rosyi pouczyć mogły. Ztąd na ową epokę przypada kilka rozmów z jenerałem Chrzanowskim, zdolnym dostarczyć jak najobfitszych szczegółów o dobrze sobie znanym przedmiocie. Anglika snadź najwięcéj uderzyły drastyczne obrazy nieuczciwości czynowników. W zapiskach jego spotykamy się bowiem dwukrotnie z opowiadaniami naszego ziomka. „Nie dawno kazałem sobie zrobić fuzyę w Liège, — mówił mi Chrzanowski — puszkarz pokazał mi jednę, dodając, że ma obstalunek na 50,000 podobnych karabinów dla rosyjskiego wojska. Była to broń ciężka i niezręczna, pod każdym względem źle wykonana. — Albożsię pan nie wstydzisz, zagadnąłem puszkarza, tak niegodziwéj dostarczać broni? — Nie pytają mnie o gatunek, odparł, a płacą dobrze, po 50 franków od karabina; ale dawać muszę rewers na sto franków. — Tym sposobem, w jednym tylko interesie, państwo o półtrzecia miliona franków bywa okradzioném, a piechota całego jednego korpusu pozostanie niemal bezbronną w obec wroga zaopatrzonego w dobre karabiny. Oto próbka, czém jest administracya rosyjska.“

Na inném miejscu p. Senior przytacza ogólne uwagi jenerała Chrzanowskiego o rosyjskiéj machinie rządowéj. „W Rosyi wszystko jest podporządkowane osobistemu interesowi cara. Serwilizm w jego otoczeniu koniecznem jest prawidłem, a rękojmią serwilizmu niedostatek. Systemat więc dworu polega na zachęcaniu do szalonych wydatków i zbytku, późniéj wynagradzając zrujnowanych posadami, które jeśli są mało płatne, otwierają przynajmniéj szerokie pole do kradzieży. Uczciwy w Rosyi urzędnik natychmiast zostałby oddalonym: albowiem przerwałby on hierarchię kradzieży. Czynownik, pobierający 1000 rubli pensyi, wydawać zwykł nierównie więcéj, a nadto opłacać się winien swemu najbliższemu przełożonemu, co najmniéj dwoma tysiącami rubli. Ten zaś znów wyższemu od siebie płaci 4000 rubli, najwyższy zaś urzędnik każdéj gałęzi administracyi do 10,000 rubli składa w ręce faworyta carskiego, który go na to miejsce wyforytował. Co do czynownika, mającego 1000 rubli pensyi, ten pobiera po 200, 300 rubli od każdego z swych podwładnych. Ci zaś aż do ostatniego szczebla drą niższych od siebie i tym spo-

misarze bronić mają przedłożeń celnych, pp. Tiedemann, Burchardt, Meyr, Rhode i Böttcher. Dopiero o pół do 2 rozpoczęło się pierwsze czytanie taryfy celnéj i przedłożeń podatkowych. Jak Nat. Ztg utrzymuje, było zamiarem rządu pozwolić opozycyi mówić naprzód. Dr. Delbrück miał rozpocząć. Kiedy marszałek otworzył dyskusyą, podniósł się po pełnéj oczekiwania pauzie kanclerz, aby wyjaśnić swe stanowisko. Mówił dzisiaj, jak piszą dzienniki, ciszéj jak zwykle i częściéj się zacinał. Formy znanego programu kanclerza, który chce bezpośrednie podatki zastąpić pośredniemi, przybierają w jego ustach, tak pisze Nat. Ztg, jeszcze większe, jeszcze silniejsze i bardziéj uderzające rozmiary, aniżeli zwykle. Izba w milczeniu i z natężeniem słuchała kanclerza, tylko tu i owdzie, kiedy szczególniéj uderzająca myśl lub niezwykły pojawił się obraz, poruszała się Izba. Ks. kanclerz starał się naprzód udowodnić historycznie, że potrzeba reformy finansowéj w Niemczech jest dawną, jako téż, że Niemcy w rozwoju swych pośrednich podatków pozostały w tyle za innemi państwami. Od czasu założenia niemieckiego państwa potrzeba téj reformy finansowéj okazywała się tém naglejszą, o ile w konstytucyi niemieckiego państwa finansowa samodzielność cesarstwa została przewidzianą. Mimo to figuruje cesarstwo dotychczas jako stołownik pojedyńczych państw, jakkolwiek przeciwny być powinien stosunek. To finansowe usamowolnienie cesarstwa musi w pierwszéj linii nastąpić przez pomnożenie podatków pośrednich, gdyż te najłatwiejsze są do zniesienia. Dążnością jego jest znieść wogóle bezpośrednie podatki. Podatki bezpośrednie w Prusach włącznie z podatkami prowincyonalnemi, powiatowemi i komunalnemi doszły do takiéj wysokości, że koniecznie trzeba przynieść ulgę. Sama nawet Rosya zamierza istniejący tamże bezpośredni podatek w kwocie 1,80 do 2 rubli na głowę zastąpić pośredniemi podatkami, gdyż się przekonała, że w ten sposób podatek dla kontrybuentów nie jest do tyla dotkliwy. Niesprawiedliwość danin matrykularnych musi być usuniętą. Nic więcéj się nie żąda, lecz aby to, co w ogóle potrzebném jest, było sprawiedliwie na wszystkich rozdzielone. Ztąd ciężar podatków bezpośrednich musi być zmniejszony. Co się tyczy Prus, to kanclerz starać się będzie o to, aby podatki gruntowe i budynkowe pozostawiono do dyspozycyi prowincyom, powiatom i gminom. Daléj dąży do tego, aby podatek klasyczny, o ile państwo go ściąga, był zupełnie usunięty. Życzyćby sobie także należało, aby nie płacił podatku nikt, kto nie ma dochodu po nad 1000 tal., zwłaszcza w wielkich miastach. W ostatnim jednak względzie nie ma pewności, czy pruscy koledzy na to zezwolą. Podatek dochodowy musi być zrewidowany w ten sposób, aby mniejsze przynosił dochody jak dotychczas. Przy dochodach pomiędzy 1000 do 2000 tal. musi być tylko opodatkowany rzeczywiście fundowany (przez spuściznę nabyty) dochód. Podobnie musi być uwzględniony niefundowany, wyższy dochód. Daléj jest niesłusznem i sprzecznem, aby urzędnikom część pensyi odbierano w formie podatku dochodowego. Dalszy błąd w naszych dochodach spoczywa w nierównym podziale na ruchomą i nieruchomą własność. Tutaj uwzględniać naprzód trzeba gruntowy podatek w połączeniu z budynkowym, do których jako trzeci ciężar produkcyi zboża przyłącza się podatek dochodowy. Jeśli się zważy jeszcze na podatki powiatowe i gminne, jakie opłaca rólnictwo, pokazuje się najniesprawiedliwsze opodatkowanie rólnictwa, które nadto w obec zagranicy znajduje się bez obrony. Czwarty zarzut przeciwko istniejącemu systemowi spoczywa w tém, że pośrednie opodatkowanie nie ma tyle ochrony, ile ma do tego prawo, bez naruszania ogólnego interesu. Ile w obecnych przedłożeniach domaga się rząd ochrony, nie przekracza to wcale skromnéj miary. Dotychczas kraj nasz dla otwartych bram był pożądanym składem zagranicznych towarów

Niemcy nie mogą pozwolić nadal na wyzyskiwanie siebie w ten sposób. W każdym razie znajdujemy się w chorobliwym stanie i to w większym stopniu, aniżeli którekolwiek z krajów, mających u siebie cło ochronne. Książe wskazuje na Francyą, Austryą, Rosyą, na pomyślny rozwój rolnictwa w Rosyi. I Anglia wolnemu handlowi hołdująca, powraca do ceł ochronnych. W tych wszystkich rzeczach prosi kanclerz wyzuć się wszelkiéj osobistéj drażliwości, gdyż idzie o sprawy, do których osądzenia słusznego zapodyktyczną pewnością nikt nie może rościć sobie pretensyi, a daléj żadne polityczne względy stronnicze i namiętności nie powinny w takich kwestyach interesów wchodzić w grę. O co przedewszystkiém chodzi, to o szybką decyzyą Izby, nawet szybkie odrzucenie rządom związkowym będzie milsze, aniżeli zbytnie przedłużanie téj sprawy. Chodzi o usunięcie jak najspieszniejsze niepewnego stanu. (Żywe brawo.) Poseł Delbrück powstrzymuje się od wszelkich teorytycznych wywodów o przedłożeniach i z tego tylko punktu wiadzenia je bada, czy propozycye taryfy są logiczne i systematyczne. Zaprzecza, aby pod tym względem nowa taryfa przewyższała dawniejszą i stara się to twierdzenie udowodnić niektóremi pojedyńczemi cłami. Zwłaszcza przemysł bawełniany przez nowe cła narażony na wielkie szkody, gdyż jest głównie wskazany na eksport a przez podwyższenie ceł doznawać będzie uszczerbku. Motywa uzasadniające propozycye rządowe polegają na fałszywych przypuszczeniach. Zwłaszcza konsekwencye wyciągane z francuzkiego bilansu handlowego są zupełnie błędne, gdyż polityka ceł ochronnych we Francyi ten przyniosła rezultat, że import w stósunku do Niemiec jest trzy razy większy, a eksport jednę trzecią wynosi. To samo można powiedzieć o przemyśle szklannym. I tutaj cło przyniesie szkody przemysłowi, gdyż eksport przewyższa import 10 razy. Mówca wyjaśnia następnie bliżéj cła na włosy, wyroby z drzewa, miedzi, płótno, ryż, papier, jedwab (floret), drogie kamienie, jaja, wełnę i usiłuje dowodzić, że cło ochronne nałożone na te artykuły po części nie odpowiada swemu celowi, po części szkodliwie wpływać może na rozwój przyszłéj industryi i narażać na niebezpieczeństwo wielkie, rzeczywiste interesa. W takich okolicznościach nie może parlament tak lekkiém sercem przyjmować przedłożenia. — Dalszą debatę odroczono do jutra.

Pomimo, że dzienniki głoszą już dziś powszechnie o toczących się rokowaniach pomiędzy narodowo-liberalnymi a ks. Bismarckiem, a nawet półurzędowe pisma wiadomość tę powtarzają, Nat. Ztg. zaręcza, że w kołach nacyonał-liberalnych a nawet sam Bennigsen nic o tém nie wiedzą.

Posłowie hr. Udo Stolberg i bar. v. Myrbach wezwali na naradę konserwatywnych posłów z wschodnich i zachodnich Prus. Chodzi o postawienie w parlamencie wniosków zmierzających do podwyższenia ceł na rólnicze płody i o ulgi dla prowincyi nadgranicznych przy imporcie żelaza. Konserwatywni także posłowie chcą stawić wniosek o zniżenie cła na żelazo.

Urzędownie pisze Nordd. Allg. Ztg.: W niektórych pismach jest mowa o tém, aby dalszemu importowi zagranicznych tytuniów według dawnych pozycyi ceł położono koniec, by aż do przyjęcia i zaprowadzenia nowéj ustawy o podatku na tytuń nie powiększano jeszcze bardziéj zapasów tytuniu. Pisma te radzą, aby obmyślono jakiś środek, któryby temu zapobiegł. Rząd zgodziłby się na taki środek, ostrzegamy jednak, by go nie uważano za ekwiwalent podatku tak zw. Nachsteuer, jaki rząd ma na oku. Możemy zapewnić, że tego podatku (Nachsteuer) rząd pod żadnym warunkiem się nie zrzecze.

Ks. Battenberg otrzymał urlop na 14 dni i pojedzie do Darmstadt. Tam téż będzie przyjmował deputacyą bułgarskiego zgromadzenia deputowanych, która 7 maja przybędzie z zawiadomieniem o jego wyborze na księcia Bułgarskiego. — Ambasador londyński hr. Münster, który bawił krótki czas w Niemczech, powrócił na swą posadę. — Wczoraj dr. Simson, długoletni marszałek parlamentu niemieckiego i sejmów pruskich i przyszły prezydent cesarskiego sądu najwyższego obchodził 50letni jubileusz doktorski. Parlament wysłał deputacyą z powinszowaniem i prezentem do Frankfurtu, gdzie dr. Simson jest prezesem apelacyjnego sądu. — Cesarz odroczył z powodu kataru powrót swój do Berlina na kilka dni. — Ks. następca tronu wyjechał na kuracyą do Kissingen.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Dnia 29 kwietnia, tj. w wtorek, rozpoczęły się w węgierskiéj Izbie deput. obrady nad ustawą szkólną, według któréj dzieci Serbów, Rumunów, Słowian i Niemców będą odtąd systematycznie madziaryzowane, tj. że według nowéj ustawy językiem wykładowym we wszystkich szkołach będzie język węgierski i że nauczyciele, którzy dostatecznie po węgiersku nie umieją, urzędu swego pozbawieni będą. Myśmy tę ustawę już kilkakrotnie potępili, jak potępiamy germanizowanie szkół polskich; płaczą nad tą ustawą krokodylowemi łzami gazety niemieckie i żalą się nad losem pobratymczych Szwabów siedmiogrodzkich, podczas kiedy u nas popychają rząd do germanizowania Polaków. Takich to licemierników i faryzeuszów ma publicystyka niemiecka, przyczém jedyny stanowią wyjątek pisma niemieckie katolickie. Przeciwko ustawie mówił w Izbie węgierskiéj Niemiec Adolf Zay i Serb dr. Michał Polit. Minister Tisza odpowiedział, że tu nie chodzi wcale o ucisk, jedno danie dzieciom sposobności nauczenia się po węgiersku. Nie potrzebujemy żałować, że język węgierski nie ma dla obcoplemieńców najmniejszego znaczenia, że jest obcy całemu składowi języków europejskich, że podczas kiedy nawet język rumuński należy do rodziny języków aryjskich, język węgierski należy do rodziny turańskiéj, czyli t. z. agglutynującéj, a jest tak trudny i dla nas obcy, że ludzie, którzy po kilka lat bawili w Węgrzech, zaledwie kilkaset wyrazów spamiętali.

Z Wiednia donoszą, że cesarz udzielił burmistrzowi wiedeńskiemu, p. Newald, krzyż komturski orderu Franciszka Józefa, profesorowi Makartowi krzyż rycerski orderu Leopolda, a zastępcy burmistrza panu Uhl żelazny order koronny III klasy.

Urzędowa gazeta wiedeńska ogłasza dekret, dotyczący wcielenia Spużu i dekret, znoszący rozporządzenia, wydane z powodu dżumy dla podróżnych, przybywających z Rosyi i Bułgaryi.

Na trzygodzinném posiedzeniu cesarza z wspólném ministerstwem, odbytém 1 bm., załatwiono wszystkie ważniejsze sprawy. Ministrowie węgierscy wyjechali już z Wiednia. — Aleko basza udał się do Carogrodu.

ROSYA.

* Nihiliści — pisze korespondent Koeln. Ztg. z Peterburga — czując się za słabymi, aby módz już dziś rozpocząć formalną walkę z rządem, prowadzą z nim szerszego rodzaju kampanią wojenną, niepokojąc ustawicznie policyą i szerząc w mieście zamieszanie i postrach. W jaki to np. przebiegły sposób puścili wiadomość, że zamierzają uderzyć na pałac zimowy i gmach, w którym się mieszczą biura oddziału trzeciego. Na wieść tę zamknął się w. książę Mikołaj Mikołajewicz ze swym sztabem w gmachu sztabu jeneralnego i przez tydzień zeń nie wychodził a około 8 pułków czuwać musiało dzień i noc, oczekując napróżno rzekomego ataku. Następnie znaleziono na ulicach bomby, które nie eksplodowały i petardy wcale nie nabite. Nie ma jednego dnia, ażeby nihiliści nie urządzili jakiéj niewinnéj demonstracyi, przez co nękają policyą i wojsko, które walczy téż jak Donkiszot z wiatrakami. Dnia 27 zm. otrzymał trzeci wydział pismo, donoszące mu, że nihiliści téjże nocy zamierzają poniszczyć główne rury gazowe. Natychmiast cała sotnia kozaków siada na koń i wraz z policyą obsadza wszystkie w piśmie oznaczone ulice, gdzie nihiliści rozpocząć mieli dzieło zniszczenia owych rur gazowych. Aby utwierdzić policyą w mniemaniu, że zamiar taki istnieje, wysłali na to miejsce nihiliści dwóch ludzi, którzy kilka kamieni na owych ulicach powyrywali z bruku. Za zbliżeniem się wojska pierzchli ci wandalowie. Rozpoczęto rewizyą po domach, ale nic nie wykryto, policya zmiarkowała się wreszcie, że została w pole wywiedzioną. W ten sposób nękają, tropią i nie dają spoczynku nihiliści rządowi.

Donosiliśmy już, że profesor Faminzyn został aresztowany wraz z swym bratem. Aresztowanie to, jak dziś piszą, miało nastąpić z powodu tego, że jedno z pism nihilstycznych oddrukowało korespondencyą, jaką profesor ten uniwersytetu prowadził z ministrem Tołstojem w sprawie rozruchów pomiędzy studentami. Policya zabrała wszystkie korespondencye Faminzynowi, pomiędzy któremi znalazła list, w którym studenci ci dziękują profesorowi za to, że brał ich w obronę. — Areszt, który odsiadywał przez dni pięć Faminzyn, był bardzo ścisły bez względu na to, że piastuje on godność rzeczywistego radzcy stanu i nosi tytuł Ekcelencya. Nie dano mu nawet noża i łyżki do jedzenia; brat jego, profesor botaniki, siedział przez dni pięć w zupełnéj ciemnicy. Wykazało się wreszcie, że dwaj ci uczeni byli ofiarą fałszywéj ale zręcznie ułożonéj denuncyacyi. — Aresztowany milioner Juzencew, skazany na deportacyą na Sybir, siedzi dotąd w więzieniu, gdzie pełni obowiązek bibliotekarza więziennego; on to przyniósł téż Faminzynowi w więzieniu książki do czytania. Wysyłanie na Sybir stoi na porządku dziennym. Z rozpoczęciem żeglugi odesłanych zostanie — jak telegrafują do Berliner Tageblatt — 12,000 ludzi z Niższego Nowogrodu drogą przez Perm i Jekaterinenburg; pierwsza partya skazańców miała zostać wysłaną 8 bm. — Szpiegostwo i denuncyacye kwitną tak samo, jak w Prusach po zamachu na cesarza Wilhelma.

FRANCYA.

* Paryż, 1 maja. Z jaką śmiałością i czelnością występuje radykalizm we Francyi, tego dowodzi następująca odezwa, wystósowana rzekomo przez wdowy, matki i siostry ofiar armii wersalskiéj do naczelnego redaktora radykalnego pisma Revol. Francaise. Odezwa ta brzmi, jak następuje:

Dzięki panu za znakomite zachowanie się Twoje w sprawie wyboru w Bordeaux. Dzieło to wyszło z twéj inicyatywy. Ty miałeś odwagę bronić sprawy, za którą nasi mężowie walczyli w roku 1871. Wybór Blanquiego dodaje téj sprawie nowego znaczenia. Precz z oportonizmem, niemasz dwóch rodzai republiki, znamy tylko jednę, prawo ludu, prawo powszechnego głosowania. To głosowanie przemówiło w Bordeaux. Męczennik socyalnéj rewolucyi odzyska znowu wolność. Przysyłamy ci, panie, bratnie pozdrowienie.

Minister sprawiedliwości zawezwał sam prokuratoryą do wytoczonia procesu za tę gloryfikacyą komuny. Sąd skazał redaktora Bolâtre na trzy miesiące więzienia i 1000 franków kary. — Bonapartyści zamyślają podobno w pewnéj części głosować w Izbie za uznaniem wyboru Blanquiego za ważny, chcąc w ten sposób na przyszłość przeprowadzić wybór księcia Napoleona, skoro tenże będzie miał lat 25.

W ostatnich trzech latach, t. j. 1875, 76 i 77 wywędrowało z Francyi w ogóle tylko 10,000 ludzi, podczas gdy w latach poprzednich opuściło kraj przeszło 24 tysiące. Jest to stósunkowo liczba nadzwyczaj mała i świadcząca, że we Francyi każdy pracowity człowiek znaleść może utrzymanie.

Wybór księcia Battenberga na tron bułgarski przyjęła prasa francuska z wielką obojętnością. Republ. Franc. wyraża nadzieję, że książę nie odegra roli moskiewskiego ajenta; inne gazety robią sarkastyczne uwagi nad tém,

---

sobem skromne na pozór oficyalne pensye dosięgają cyfr, któreby i w Anglii miały poważne znaczenie."

Wątpimy, aby w słowach jenerała Chrzanowskiego, powtórzonych przez bystrego Anglika, znaleść się miała jakakolwiek przesada. Ileż to faktów możnaby tu przypomnieć na zatwierdzenie powyższego zdania!

Pewien rodak nasz, zajmujący przez czas dłuższy wysoką administracyjną posadę w pewnéj fabryce petersburgskiéj, przez francuskich przedsiębiorców prowadzonéj, opowiadał nam, jako raz w nocy ujrzał nagle wozy naładowane opałem, które się cichaczem z dziedzińca fabryki wymykały. Gdy się ta rzecz przez kilka z kolei nocy powtarzała, sumienny Polak postanowił rozpocząć śledztwo i całą sprawę wytoczył przed dyrekcyą. Jakież było jego zdziwienie, gdy miasto zachęcenia jego gorliwości, rozkazano mu wszelkich zaniechać kroków. „Cicho! sza! to cesarski adjutant." Jakoż przedsiębiorcy francuzcy uniknęli głośnego skandalu, a Polakowi polecono zamykać oczy na wywożone co noc węgle, które wysoko postawionego miały ogrzewać złodzieja.

Alboż i dzisiaj sprawa Mezencowa bodaj niezwiązana z tym rakiem, który bardziéj od nihilizmu wewnętrzną niszczy Rosyę? Jak się z dobrze informowanego dowiadujemy źródła, nie sztylet nihilistów go dosięgnął, ale raczéj hierarchia podwładnych czynowników uprzątnęła go z świata, w chwili, gdy zamyślał przedsiębrać śledztwo, które miało wyświecić i ukarać dokonane podczas ostatniéj wojny kradzieże i defraudacye.

Któżby się był domyślił przed dwoma jeszcze laty, że ten kolos rosyjski, wewnętrzną trawiony zgnilizną, tak rychło i to w oczach naszych zacznie niemoc swą zdradzać?

Jeden tylko Pius IX odgadywał tajemnicę olbrzyma i w przededniu ostatniéj wojny wschodniéj odzywał się do pielgrzymów sabaudzkich, iż, nie przesądzając biegu wypadków, widzi jawnie, jako sprawiedliwość Boża ciężko zawisła nad Rosyą. Wówczas nikt nie przeczuwał, jak i trudném i marném będzie zwycięstwo Moskali. Każdy się raczéj spodziewał rychłego zajęcia Carogrodu. Tymczasem po przedłużonéj wojnie, mimo orężnych powodzeń, Rosya straciła niezaprzeczenie na wpływie i potędze zarazem. Jeżeli świętobliwość daje jasnowidzenie, toć i geniusz prorocze miewa błyski. Ileż to razy Zygmunt Krasiński uprzedził wypadki pieśnią, czy słowem, wyrywającém się z cierpiącéj, bolejącéj nad światem i ojczyzną duszy! Na trzydzieści lat przed zamachem i spiskami, które nam dziś odsłaniają tajniki Rosyi, wciąż się w listach do znajomych, lub bliskich zastanawia, „co będzie, co się stanie, gdy mysterium „Moskwy pękać zacznie na wszystkie strony, a spo„dziewać się będzie można, jak za Atylli spływu bar„barzyńskich plemion azyjskich? Przytém jeśli „wojna domowa zacznie się w europejskich kra„jach, to powstanie taka mięszanina, jak za czasów „wandalskich i ostrogockich. Sąd, sąd Boży nad „światem! W istocie przeczuwam, że coś nad„zwyczajnego dziać się będzie z Moskwą — rzezie, „napady barbarzyńskich hord, pożary, przewraca„nie się jednych plemion przez drugie — z Tata„rów, Kozaków, Czerkiesów zawieruchy. O bie„dna, biedna Polska! bo będzie dźwigała to wszy„stko na piersiach swoich, opierając się europej„skiéj ruinie, lub zanurzy się wśród fal potopo„wych. Coś tam okropnego się stanie. Chyba „Chrystus zbawi."

Ale wieszcz nasz, który wszystkie „pokusy" zbadał i o wszystkich zawczasu naród swój ostrzegał, głównie panslawizm nihilistyczny miał na myśli, jego się dla swoich lękał, na inném pisząc miejscu: „Zewsząd otchłanie! padnie Mikołaj, skupiony panslawizm w jednéj osobistości, a zastąpi go panslawizm realny, Mikołaj na tysiące! Antychrysta zastąpi antychryst! Nie cierpią antychryści wszelkiéj osobistości, bo właśnie wszelka osobistość jest źródłem życia, więc nieosobistości wiecznie pragną — i tak, w narodzie nie cierpią obywateli — w ludzkości nie cierpią narodów — zapewne wśród wszechświatów nie cierpią ludzkości. Chcieliby wszelkiemu żywotowi odjąć jego ześrodkowywanie się w uczuciu, w myśli, w woli jednoczącéj, stanowiącéj jaźń duchową; — chcieliby wszystko rozwiać i rozrzucić, by z samemi abstrakcyami mieć do działania. Łatwo albowiem abstrakcyami rządzić, abstrakcyom panować, ludzi, zredukowawszy ich na abstrakcye, ujarzmić. Dla tego to w ostatecznéj głębi myśli i Polski nienawidzą. Polska jest osobistością, jest narodem — chcieliby ją więc zlać panslawistycznie, jak falę do fal rzucić w otchłań plemienia słowiańskiego, chcieliby pozbawić ją tysiąca lat przeszłości i potęgi, które stanowią jéj duchową udzielność, jéj różnicę od innych ludów, jéj arystokratyczność narodową. Z niewoli w niewolę nas gnają, a nikt tego nie pojmuje, nie dostrzega. Bóg o tém jeden wie i poniszczy pyszne wszystkie i zbrodniarzy wszystkich."

Myśl ta w innym jeszcze rozwinięta ustępie: „Mikołaj rozlany na tysiące wydać musi te same owoce, co tysiące skupione w Mikołaju — ciemnotę, nieporządek, mściwość wieczną i strach bez miary. Mikołaj padnie, ale nie jego duch, ani potęga. Duch ten się rozpryśnie, jak wścieklizna, i wszczepi się w miliony zaślepione, a prowadzone do najsroższéj niewoli przez ludzi z piekła rodem. To będzie na świecie, co się śni Demokracie w Dniu dzisiejszym. Bóg tylko, wziąwszy Polskę za narzędzie, zbawić świat i Polskę tém samém może. Jeśli osobistości nie zaginą w narodzie polskim, jedno go złożą i ukształcą, jeśli naród polski nie rozpłynie się w plemieniu słowiańskiém, jedno stanie moralnie na jego czele i połączy go z tradycyą Zachodu i światłem ludzkości — toć Europa ocalała — ale inaczéj zgubiona i zalew barbarzyński wewnątrz i zewnątrz ją zatopi falami krwi i bałwanami płomienia. Boże, Boże wielki i święty, zmiłuj się nad nami!"

jak niemieccy królowie i książęta umieją zaopatrywać swych synów i krewniaków potrzebujących apanaży, w książęce korony, przyczém Niemcy rozszerzają swój wpływ na Wschodzie.

— 2 maja. O ważném oświadczeniu ministra handlu p. Tirard donosi następujący telegram pod powyższą datą: „Delegowani Izb handlowych, które się oświadczyły za cłem opiekuńczém, wręczyli dzisiaj przed południem ministrowi handlu adres, uchwalony na wczorajszém zebraniu. Na ich przemówienie odpowiedział minister, że przyśpieszenie uchwalenia taryfy handlowéj zależy od komisyi. Co się tyczy kwestyi taryfy, to pan minister wyrażał się z wielką rezerwą i powiedział, iż Izbom handlowym, obstającym za cłami opiekuńczemi, wolno wpływać na senatorów i deputowanych, celem uzyskania odpowiedniéj swym intencyom uchwały. Co do mnie, były słowa ministra, to w danym razie gotów jestem ustąpić, gdyż jestem zwolennikiem zawarcia układów handlowych. Wogóle zdaje się z oświadczenia pana ministra, że rząd przechyla się na stronę układów handlowych i to na podstawie opłat niższych, od opłat, zamieszczonych w ogólnéj taryfie, i że tego zdania rząd wobec Izb bronić będzie.

Prywatnie donoszą, że Zorilla, znany agitator hiszpański, którego niedawno wydalono z Francyi, a w tych dniach do Paryża wrócić mu pozwolono, zawdzięcza cofnięcie rozkazu wydalenia różnym wpływowym republikanom, którzy się za nim u rządu francuzkiego stawili. Rząd hiszpański nie bardzo z tego kontent.

BELGIA.

* Minister spraw wewnętrznych kazał czasu swego we wszystkich miastach belgijskich porozlepiać plakaty z zawiadomieniem o wniesionych do Izby deputowanych projektach reformy szkólnéj. Ponieważ plakaty te zawierały ustępy ubliżające Kościołowi i prawdzie, przeto niektórzy przełożeni gmin i burmistrze, pomiędzy tymi burmistrz miasta Brügge, nie pozwolili ich rozlepiać po ulicach. Sprawa ta była wczoraj przedmiotem obrad w belgijskiéj Izbie deputowanych. Prawica zażądała porządku dziennego, w którym miano oświadczyć, że kolegia rajców miejskich nie są zobowiązane żadném prawem do ogłaszania cyrkularzy o projektach rządowych. Wniosku tego nie przyjęto, natomiast zgodzono się 61 głosami przeciwko 52 na proste przejście do porządku dziennego, jak tego się rząd domagał.

Dnia 29 kwietnia skarżył się jeden z posłów katolickich w Izbie deputowanych na to, że rząd systematycznie odmawia pozwolenia na urządzenie loteryi, podejmowane w celach katolickich i przytoczył kilka przykładów, jak n. p. loteryą projektowaną na rzecz szkoły niedzielnéj, dla modelowania, daléj na loteryą na rzecz pewnéj szkoły prywatnéj i schronienia dla osierociałych dziewcząt. Pan minister spraw wewnętrznych tłomaczył się tém, że prawo pozwala tylko na loterye na cele dobroczynne, a za takie nie można uważać przypadków, przytoczonych przez prawicę, gdyż w nich chodziło tylko o powiększenie majątku pewnych stowarzyszeń i o umożebnienie wolności nauki, na co się rząd nie godzi. Jak widzimy, i loterya idzie w służbę polityki.

ANGLIA.

* Londyn, 1 maja. Opozycya występowała dzisiaj znowu w Izbie wyższéj przeciwko rządowi. Telegram Wolffa donosi o tém:

Ks. Argyll zapowiedział, że 16 bm. zwróci uwagę Izby na rezultaty zagranicznéj polityki gabinetu w Europie i Azyi. Lord Salisbury odpowiedział na zapytanie margr of Landsdowen, że dokumenta dyplomatyczne dotyczące Egiptu będą tak rychło i tak zupełnie przedłożone, jak na to interes państwa zezwala, dokumentów jednak odnoszących się do rokowań toczących się w téj chwili, przedkładać nie można. Salisbury się spodziewa, że przeszkody, niepozwalające przedłożyć dokumentów sprawy wschodniéj dotyczących, wnet zostaną usunięte. Lord Granville oświadczył, że nie pojmuje, dla czegoby miało być niestósownem przedłożyć pisma odnoszące się do złożenia z urzędu Wilsona. Lord Beaconsfield odpowiedział, że niepodobnémby było rzeczywiście kierować sprawami państwa, gdyby zapatrywania się Landsdowne'a i Granville'a miała Izba podzielać. Korespondencya będzie przedłożoną bez zwłoki, skoro tylko będzie można. Lord Kimberly oświadczył, że podziela zupełnie zadziwienie lorda Granville co do zwłoki w przedłożeniu dokumentów. Ze strony rządu nikt na to nie odpowiedział, epizod tym sposobem załatwiono.

W Izbie niższéj zapowiedział przedwczoraj poseł Peel interpelacyą w kwestyi „teroryzmu w Rosyi.“ Ze względu na to, iż przed kilku laty, mówił poseł, rząd angielski (Gladstone) w interesie ludzkości poczynił kroki, aby w neapolitańskiém państwie spowodować rząd do zaprzestania prześladowania, zapytuję się, czy rząd obecny nie zaproponuje jakich kroków, aby w interesie ludzkości złagodzić barbarzyństwo i okrucieństwa, jakich się dopuszcza dzisiaj teroryzm w Rosyi na 80 milionowéj ludności. Na to odpowiedział dzisiaj Northcote, że rząd nie otrzymał żadnych doniesień o prześladowaniach w Rosyi; mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi rząd nie ma obowiązku. Przedstawienia w Neapolu 1852 r. były oparte na protokułach paryzkiego traktatu. Rezultat tego kroku nie był tego rodzaju, aby zachęcał do powtórzenia, choćby nawet taki sam powód istniał. — Według doniesienia z Captown gubernator Bartle-Frère przybył 10 kwietnia do Praetona. Układy z Boersami doprowadziły do zadawalniającego rezultatu.

AMERYKA.

* Srogi ucisk, jakiego dopuszczają się Europejczycy względem murzynów w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnéj, zniewolił ostatecznie czarnych do opuszczenia południa i przeniesienia się w północne strony Unii. Podżegały ich ku temu niecne podszepty spekulantów, którzy z téj emigracyi znaczne ciągnęli zyski i do ostatniéj koszuli wychodźców podczas podróży obdzierali, korzystając nawet ze składek, jakie na nich składano. Murzyni północnych państw Stanów Zjednoczonych chętnie składali ostatni grosz na swych pobratymców, w końcu jednakże zaczęli się sami obawiać o swą egzystencyą z powodu zbytniego napływu południowców, których liczba na szczęście w ostatnim czasie znacznie się zmniejszyła, tak, iż podczas kiedy przed kilku miesiącami karawany wychodźców liczyć można było na tysiące osób, w połowie kwietnia nie wychodziło ich więcéj nad kilka set. Emigracya ta da się ciężko we znaki farmerom południowych okolic, którzy nie mogą znaleść robotnika, nie mogą wydołać uprawić swych plantacyi i całe obszary zostawiają odłogiem. Demokraci chcieliby obecnie złe naprawić i gotowi są do ustępstw dla murzynów, których poprzednio traktowali niegodziwie i jedynie wyzyskując ich przy wyborach, przypominali sobie, że i murzyni są ludźmi tak samo, jak i oni. Wykryto, że jakiś spekulant pod nazwą Likurgusus, P. Jones osobnym cyrkularzem wzywał murzynów do wędrówki i rozwinął agitacyą na wielką skalę.

Pochód kostiumowy
w Wiedniu.

We wspomnionéj przez nas wiedeńskiéj korespondencyi Gazety Lwowskiéj znajdujemy następujący opis wspaniałego pochodu kostiumowego, urządzonego w niedzielę, dnia 27 z. m.

Pochód przybywa... W publiczności szmer oczekiwania, szyje pną się do góry, panie powstają... w małéj oddali odgłos rycerskiéj fanfary. Otóż i herold pierwszy, w miejskich barwach, biało-czerwono, na ślicznym siwoszu — postać skończenie udatna, jakby wycięta z starego obrazu. Za nim dwunastu trębaczy w czerwonych kostiumach średniowiecznych, na białach, rumakach, zwiastują publiczności, że cały hołdowniczy korteż zbliża się do monarszego namiotu.

Wstęp prześliczny — rąbek kortyny uchylił się; wytężamy oczy, aby połykać widok tego średniowiecznego kalejdoskopu, który jakby za uderzeniem różdżki czarnoksiężkiéj ma wyrósć z pod ziemi... — gdy tymczasem, i to było decepcyą, rozpoczyna się nieprzejrzana defilada niekostiumowanych studentów, cechów i stowarzyszeń rękodzielniczych. Około tysiąca fraków i cylindrów z małemi okazami barwnych szatndarów lub studenckich grup im vollen Wichs w kurtkach, szarfach, sztylpach i z awanturniczemi schlägerami. By a to jak powiedziałem, mała decepcya, a raczéj mała próba wytężonéj w najwyższym stopniu ciekawości, ale co potém nastąpiło, było sowitą, pyszną nagrodą za ową trochę przydługą defiladę cylindrów....

Oto znowu powiewają kity na aksamitnych baretach, szumią chorągwie, parskają rumaki, lśnią barwy i miecze — wiek XVI staje przed tobą żywy, skończony, w całym swym blasku barw, z całą fantazyą kształtów, z całą butą rycerską i hardością animuszu. Piętnastu młodzieńców, kwiat tutejszego mieszczańskiego patrycyatu, w trzech grupach o troistych barwach austryackich, bawarskich i miejskich, z trzema chorążymi — posuwa się na dzielnych wierzchowcach. Kostiumy XVI wieku, dobrane wyśmienicie, malownicze i pełne przepychu. Za niemi znowu liczna kapela w czerwonych wamsach, natkanych fantastycznie płatkami jaskrawéj barwy, w czepcach z piórami — żywy obraz z obozu landsknechtów.

Teraz obraz przepyszny, wzbudzający podziw swą wiernością historyczną, plastykę ugrupowania, wyborną charakterystyką wieku i obyczaju. To orszak myśliwski. Wracają z łowów myśliwi z połowy XVI wieku. Na czele chorąży z sztandarem, na którym widzisz św. Huberta, patrona łowców, Za nim giermkowie z sforami ogarów, łowczy, kawalerowie i rzesza myśliwych. To pierwsza grupa oddziału, a siedm grup stanowi dopiero całość tego orszaku myśliwskiego. Polowanie z ogarami, polowanie na kozice, na rogacze, na odyńca, na niedźwiedzia, i polowanie z sokołami — to ostatnie najpiękniejsze, pełne poetycznego uroku w układzie i kostiumach. Cały ten orszak wart osobnego studyum, żal, że tak szybko mija, aby zrobić miejsce dalszym — ale nie jednéj grupy żal nam będzie jeszcze. Cały dział myśliwski to obraz Makarta z żywych osób; Makart wszystkie kostiumy i cały układ grup sam rysował. Malowniczość i bogactwo charakterystyki nie pozostawiły nic do życzenia. Od barwy aż do kroju sukni, od kapelusza aż do trzewika — wszystko to wierne i harmonijne, a co za wspaniałe rumaki pod jeźdzcami, co za broń w ręku myśliwców! Te łuki, oszczepy, kordy, noże to zabytki autentyczne, wypożyczone ze zbiorów prywatnych i publicznych.

Nieskończony szereg obrazów przesuwa się daléj przed oczyma widzów, którzy szmerem podziwu witają te grupy, wskrzeszone z dalekich wieków. Obraz po obrazie, a jeden barwniejszy od drugiego — istny kalejdoskop, za którym ledwie pospieszyć może oko. Wrażenie goni po wrażeniu — ścigamy jeszcze okiem i myślą jednę grupę, gdy już druga narzuca nam nowe kształty i nowe barwy... Nie wątpię, że nie spodziewacie się po waszym sprawozdawcy dokładnego opisu, gdyby się kusił o to, list byłby spóźniony, byłby rozwlekły i oschły — a dokładnym przecie by nie był.

Pomijam grupę ogrodownictwa z wozem zbyt ciężkim jak na kwiaty, ale nie przeczę, że z ładnemi kwiaciarkami na wozie, pomijam także grupę winobrania — ciekawszą będzie może królowa dyamentów. Figuruje ona na wspaniałym olbrzymim rydwanie, symbolizującym górnictwo. Sześć pięknych koni ciągnie ten rydwan, na którym trzy gnomy podziemne łamią skałę, aby się dostać do skarbca, skrytego w tajemniczéj głębi. Z ciemnego podziemia, z szybu kopalni węgla występuje królowa dyamentów, strojna w dyadem ognistego blasku — za nią pod baldachimem dwie allegoryczne postacie: złoto i srebro.

Daléj idą grupy piekarzy, cukierników, mleczarzy, rzeźników, kiełbaśników, szynkarzy, krawców, tkaczy, sukienników, garbarzy, stelmachów, tokarzy, cieśli, stolarzy, szklarzy, garncarzy, bednarzy, zegarmistrzów, mechaników itp. — a wszystkie te sławetne cechy i kunszta reprezentowane są przez grupy czeladzi i mistrzów w historycznie wiernych, bardzo malowniczyah kostiumach. Grupy otaczają jakiś emblemat lub godło rzemieślnicze, mają swoich heroldów, swoich chorążych. Niektóre grupy mają wspaniałe rydwany, a z tych niejeden godzien uwagi, bo wykonany z wielkim przepychem i fantazyą. Sławetni panowie rzeźnicy, podobno wszędzie zamożni i zażywni, wystąpili z rydwanem rysunku Makarta, zaprzężonym w sześć dzielnych tarantów — a na rydwanie dwa olbrzymie woły, uwieńczone girlandami kwiatów. Kiełbaśnicy mieli także swój rydwan — istnę apoteozę szynki. Rysował go także Makart, ale już podobno i jego fantazya uległa w walce z tematem i ów rydwan pełny festonów z szynek, kiełbas itp. powitany został jowialnym śmiechem przez publiczność. Nie odjęły mu téj komicznéj nieco cechy nawet owe trzy dorodne dziewice, które stały za bufetem na rydwanie, ani owe pacholęta w prześlicznych kostiumach, co stanowiły orszak „tryumfującéj wędliny“. Oryginalnym był rydwan kaflarzy, którzy wieźli olbrzymi piec zielony staroniemieckich kształtów; bardzo dobrze a nawet powabnie wyglądała grupa szklarzy, otaczająca klosz, dźwigany przez dwa białe muły; podobał się także rydwan bednarzy, olbrzymia stuwiadrowa beczka, wieziona przez cztery konie w bogatych rzędach. Fiakry wiedeńskie oczywiście nie mogli zostać w tyle. Mieli osobną grupę a wystąpili fesch, co się zowie. W grupie ich były piękne konie — osobliwie dwa dzielne taranty zwracały uwagę widzów.

Grupy handlu, żeglugi i kolei żelaznych należały do najbogatszych i najświetniejszych. Rydwan allegoryczny grupy handlowéj imponował rozmiarami, przepychem i doskonałą kompozycyą — ale piękniejszy jeszcze może i bardziéj malowniczym był rydwan allegoryzujący żeglugę. Ośm koni ciągnęło tego olbrzyma, a długi był 10 metrów. Na podium, bogato ozdobionem odpowiedniemi emblematami, dwie Nereidy i Tryton dźwigają złotą łódź wenecką (bucentauro). wykonaną według starożytnego modelu. Na rydwanie było pięć dam w kostiumach azyatyckich i afrykańskich.

Z grupą kolei żelaznych trudna była sprawa. Co zrobić z lokomotywą w pochodzie, kostyumowanym według wzorów XVI wieku?... Jaką obmyśleć allegoryą dla téj instytucyi, tak „strasznie“ nowożytnéj? Zrobiono, co było można, Makart postarał się, aby grupa ta nie była dysonansem w harmonijnéj całości, wynalazł dla kolei żelaznych mundur „mitologiczny“ à la Grevin. W kostyumach téj grupy jest istotnie coś z francuskiéj werwy Grevina, ale trzeba dodać, że jest także ogromnie dużo fantastycznego żywiołu. Artysta nadał coś demonicznego kostyumom grupy kolejowéj. Wszyscy ubrani na pół w czarny, na pół w gorejąco-czerwony kolor, a kostyum nadzwyczaj opięty. Nadawało to figurom téj grupy pewien typ, przypominający garderobę piekielną w niektórych feeryach paryskich. Rydwan poprzedzony sześciu chorążymi i dwoma heroldami na koniach należał do najbogatszych. Ośm karych koni wlokło ten wóz tryumfalny, który mierzył 11 metrów długości. Allegoryczna grupa wyobrażała „bożka ognia“ trzymającego w uścisku nimfę wodną — z którego to stadła między ogniem i wodą powstaje... para, a w dalszéj nieco progeniturze koléj żelazna wraz z verwaltungsrathem. Takiemi to subtelnemi sposoby udało się lokomotywie wdrapać na Olimp, i to nawet bez tunelu i torów zębatych. Nie brak daléj innych jeszcze godeł temu rydwanowi, są tam gnomy ogniste, są dwie rusałki, jest łeb ogromnego cerbera, jest mnóstwo skrzydeł kruczych. Na samym środku rydwanu sześć dam w „heraldycznych“ kostyumach. Jedna z nich przedstawiała Polonię i ubrana była w czerwoną konfederatkę, błękitny kontusik i czerwoną spodniczkę. Tą Polonią z jasnemi warkoczami była pani Wilhelmina Falkner.

Baruze bogate i malownicze były dalsze grupy mosiężników, blacharzy, bronzowników, złotników i drukarzy. Wszystkie miały pyszne allegoryczne rydwany, wszystkie swoich heroldów i swoje orszaki w doskonale dobranych starożytnych kostyumach. Opisać ich wszystkich niepodobna — cały numer gazety nie wystarczyłby na takie sprawozdanie.

Właściwy kostyumowy pochód zamykała grupa sztuk pięknych. Kiedy zbliżała się do pawilonu cesarskiego, z zdradliwych chmurek kropić począł deszczyk dość niepokojący. Nikt jednak nie opuścił miejsca, wszyscy wytrwali do końca. Łatwo się domyślić, że grupa artystów należała do najświetniejszych. Rozpoczynało orszak siedmiu jeźdzców w prześlicznych, pełnych smaku i malowniczości kostyumach z czasów Rubensa. Za nimi toczył się sześciokonny rydwan szlachetnego bardzo pomysłu i rysunku, z Wenerą Medycejską na przodzie, z tronem, na którym w cieniu pysznego baldachimu siedziała dama otoczona gronem innych kobiet i paziów. Mnóstwo róż w festonach wieńczyło ten rydwan i jadące na nim kobiety, denn die Rosen wie die Frauen sind so eng mit Kunst verwandt, jak mówi Goethe, który kochał zarówno sztukę, kobiety i róże.... Za tym pięknym rydwanem jechało znowu grono jeźdzców w ślicznych kostyumach — a między nimi sam, że tak powiemy „autor“ pochodu, słynny Makart. Miał na sobie rzadkiéj piękności kostyum hiszpański, i nie ma téż dziwoty, że ten, co tyle tysięcy ubrał, sam się ubrał może najlepiéj. Makart doskonale wyglądał na koniu; twarz jego o rysach wyrazistych i szlachetnych, ocieniona czarną, kończasto przystrzyżoną brodą doskonale odpowiadała całemu strojowi. Publiczność sympatycznie witała znakomitego artystę.

Na orszaku artystów skończył się pochód kostyumowy histeryczny. Nastąpiła grupa z kilkuset ludzi złożona, wyobrażająca polowanie alpejskie. Byli to strzelcy styryjscy i krajńscy w swych oryginalnych narodowych strojach. Z ubitą zwierzyną, z sforami psów, z wozami pełnemi trofei myśliwskich, przy odgłosie rogów myśliwskich, kobz, fujarek, wśród nawoływania i hukań góralskich — przeciągał sporą chwilę ten liczny orszak, pełen werwy, ruchu i oryginalnego wdzięku. Jako obrazek ludowo-obyczajowy był nadzwyczaj ciekawy. Olbrzymi łańcuch straży ochotniczych pożarowych i stowarzyszeń śpiewackich, weteranów, zakończył ten świetny i pamiętny pochód. Miał on półtrzecia godziny długości i liczył około 10.000 czynnych uczestników — pierwszego herolda ujrzałem o godzinie 11. ostatni chór śpiewacki miał o godzinie pół do 2. Mimo olbrzymiéj cyfry ludności, zalegającéj wszystkie ulice, któremi pochód przeciągał, wszystko odbyło się w najlepszym porządku; nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek.

Tak więc zamknął się tydzień świąteczny — die Festwoche. Jutro Wiedeń przybierze codzienną swą fizyognomią. Dziś ruch i zgiełk na ulicach dochodzi kulminacyjnego punktu. Przechód przez ulicę trzeba było torować sobie przebojem, obiad po festynie zdobywać szturmem, dorożkę licytować formalnie. Dla Wiednia tydzień ten był czasem złotego żniwa — ale przyznać trzeba z drugiéj strony, że mieszkańcy stolicy, a osobliwie przemysłowcy nie szczędzili sum bardzo znacznych na świetną dekoracyą domów, a przedewszystkiém na udział w pochodzie kostyumowym, który wynagrodzi sowicie wszystkie przykrości, z jakiemi się spotykać się musieli na każdym kroku obcy goście w zbyt przepełnionéj stolicy.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz powierzył zastępstwo w urzędzie kanclerskim w wydziale prawodawstwa, o ile toż dotyczy właściwego i bezpośredniego zarządu państwa, sekretarzowi w ministerstwie dla urzędu prawodawczego Rzeszy niemieckiéj, rzeczywistemu radzcy tajnemu, dr. Friedbergowi.

* **W sprawie pielgrzymki** odbieramy następujące pismo: „Zwracam uwagę szanownych uczestników w pielgrzymce do Krakowa, że odprawienie tamże Spowiedzi św. będzie połączone z trudnościami dla wielkiego napływu ludności, niech więc każdy przed wyjazdem Spowiedź św. w domu odprawi. Ci, którzy wyjadą z Poznania i w tym celu tudotąd w wilią dnia przybędą, mogą się udać do kościoła Przemienienia Pańskiego, lub też PP. Karmelitek przy Wieżowéj ulicy, gdzie kilku księży będzie słuchało spowiedzi. W środę zrana o godzinie 5 odprawi się dla wszystkich uczestników pielgrzymki nabożeństwo w kościele Farnym. Ks. Tłoczyński.“

* **Teatr.** Przypowinamy naszym czytelnikom, że dziś w sobotę dnia 3 maja na benefis p. Compit „Halka“ ostatni raz w tym sezonie. — Jutro w niedzielę, 4 maja po raz szósty „Wanda“.

* **Zwracamy** uwagę członkom Tow. Przem. na dzisiejszy anons dyrekcyi tegoż Towarzystwa o odbyć się mającém Walném Zebraniu i nie wątpimy, że licznie na takowe się zbiorą.

* **Posiedzenie** wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 5 maja r. b. o godz. 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy Młyńskiéj ul. 35. — Na porządku dziennym odczyt p. t.: „Walka stronnictwa słowiańskiego z niemieckiém przy wyborze Biskupa dyecezyi szczecińskiéj (1191—1195), wraz z poglądem na dzieje Słowian tamże zamieszkałych.“

* **Donosiliśmy** już, że w dniach od 14 do 17 bm. odbywać się będzie rewizya tutejszych dorożek. Rewizya ta, jak piszą, będzie bardzo ścisłą; policya będzie nietylko dochodziła, czy powozy dobrze są zbudowane i czysto wewnątrz utrzymywane, czy konie dobre i zdrowe, ale i czy zewnętrznie dorożki przyzwoicie się przedstawiają. Każdego konia posiadającego jakąś wadę, będą zmuszeni dorożkarze wyranżerować; władza policyjna uważa, że korzystniejszém jest, iż miasto będzie miało mniéj a dobrych dorożek, aniżeli wiele a złych.

* **Stósownie** do rozporządzenia tutejszego magistratu rozpoczęły się w tych dniach roboty około polepszenia targowiska bydlęcego (dawniéj świńskiego) przy ulicy Chwaliszewskiéj. Od przedwczoraj zaczęto stawiać zagrody dla nierogacizny; nadto ma być na targowisku postawiony domek dla stróża.

* **W tych dniach** rozpoczną się w mieście naszém roboty około założenia nowéj rury wodnéj od Grobli, gdzie znajduje się budynek gazowy i wodociągny, a placem Wilhelmowskim. Roboty rozpoczną się najprzód na Grobli, następnie na ulicy Wodnéj, Starym Rynku po stronie południowéj, w końcu na Nowéj ulicy. Roboty ziemne i brukarskie powierzył magistrat brukarzowi p. Ory. Dostawę rur żelaznych oddano spedytorowi p. Karólowi Hartwigowi, których zwózka na Groblę rozpoczęła się 29 z. m. Komunikacya będzie naturalnie podczas róbót zamknięta na wspomnionych ulicach.

* **Według** przepisów prawa dotyczącego polowania i ochrony zwierzyny, wydanego w dniu 26 lutego 1870 r., dozwoloném jest w bieżącym miesiącu strzelać tylko do rogaczy, głuszcy, cietrzewi i bażantów.

* **Po usunięciu** starych fundmentów, na których wznosił się dawniejszy klasztor Panien Teresek przy ulicy Szkólnéj, rozpoczęły się obecnie roboty około wyważenia z nich ziemi i założenia nowych fundamentów pod budynek, który będzie połączony z istniejącym lazaretem miejskim.

* **Przeciw lichwiarzom** poznańskim zawiązało, jak się dowiaduje Posener Tagoblatt — grono tutejszych obywateli rodzaj ligii. Grono to postanowiło wydawać t. zw. Czarną księgę, w któréj wpisywane będą nazwiska wszystkich tutejszych lichwiarzy, życie ich i różne sprawki, i o ile dyskrecya na to będzie pozwalała, będą opisywane nieszczęścia, jakie z powodu lichwy spadły na jednostki i pojedyńcze rodziny. Z księgi téj ku przestrodze ułożoną zostanie lista z nazwiskami, owych wampirów, która przesyłaną będzie do tych warstw, którym, jak przypuszczać można, lichwiarze najwięcéj dają się we znaki. Wszystkie zaś przypadki, w których można na drodze prawnéj ścigać lichwiarzy, oddawane będą król. prokuratorowi.

* **Submisye.** Komisarz obwodowy w Kobyléjgórze ogłasza termin na 10 maja na godz. 10 przed południem w biurze swojém, celem powierzenia najmniéj żądającemu budowy 3 klasowéj szkoły katolickiéj, wyanszlagowanéj na 17,000 marek 96 fen.. budynku parwinowego dla 3 nauczycieli, wyanszlagowanego na 3259 marek, pieca do pieczenia chleba, wyanszlagowanego na 266 m., jako téż celem dostawy wszelkich materyałów szkólnych, oszacowanych na 690 m.

* **Przed sądem** okręgowym w Kaliszu rozpocznie się wkrótce proces przeciwko sprawcom znanych rozruchów w mieście tém w miesiącu czerwcu roku zeszłego. Oskarżonych jest przeszło osób 20, których bronić będą adwokaci kaliscy.

* **Na ulicy Szerokiéj** przyszło wczoraj do bójki na noże, przyczém pewien czeladnik mularski żgnął swego przeciwnika w twarz i zranił go niebezpiecznie pod okiem; mularza aresztowano.

* **Policya** tutejsza ujęła w ciągu zeszłego miesiąca 108 żebraków w 6 rewirach, pomiędzy tymi 5 włóczęgów.

* **W jeziorze**, 1 kil. drogi od Wolsztyna odległém, utopiły się zeszłéj niedzieli dwa konie gospodarza Hämmerlinga z pobliskiéj wsi. Konie, spłoszywszy się, uniosły wóz, na którym siedział właściciel i wpadły do jeziora. Hämmerling z wielką tylko trudnością zdołał się wydobyć z wody. — Konie szacowano na 1500 marek wartości.

* **Na terytoryum** dóbr rycerskich Kruszewo założono nowy folwark, któremu król. rej. nadała nazwę „Niederhof.“

* **Pan Karol Miarka**, redaktor „Katolika“ wróciwszy z pielgrzymki do Rzymu, rozesłał wszystkim abonentom pisma swojego po obrazku, z wydrukowanym napisem: „Pamiątka z rzymskiéj pielgrzymki, poświęcona przez Ojca św. Leona XIII 26 lutego 1879 od redaktora „Katolika“ Karola Miarki, adwokata św. Piotra. To mu wolno, i w tém nic zdrożnego, że swych abonentów zaopatruje w święcone obrazki. Ale równocześnie umieszcza redakcya „Katolika“ na czele pisma swego odezwę, w któréj donosi: że ma u siebie na składzie więcéj takich obrazków, jako téż ziemię świętą z góry Golgoty, i łańcuszki św. Piotra, poświęcone przez dotknięcie prawdziwych okowów św. Piotra, i że kto pragnie dostać cokolwiek z tych świętości, ma sobie zapisać „Katolika“ na dwa miesiące, albo kalendarz „Katolika,“ i przysłać za nie tyle a tyle, — albo za łańcuszek przysłać 1 mk. 50 fen. — Nie możemy powiedzieć, aby podobna procedura zgodną zupełnie była z charakterem pisma katolickiego, i z tytułem „adwokata św. Piotra,“ który szan. redaktor sobie przypisuje. Życzymy „Katolikowi“ szczerze powodzenia i jak największéj ilości abonentów, ale werbowania czytelników w sposób wyżéj przytoczony, nie podobna nam nazwać zupełnie poprawném, ponieważ trąci symonią czyli świętokupstwem. Ani obrazki, ani ziemia święta, ani łańcuszki polecane, nie zdołałyby powiększyć liczby abonentów, gdyby nie były poświęcone, albo same z siebie, jako z świętych miejsc wzięte, nie wzbudzały czci religijnéj; to zaś właśnie wyzyskiwanie świętości dla jakichś doczesnych korzyści jest wstrętném dla każdéj duszy szlachetnéj, i przez Kościół zakazaném. Żałujemy bardzo, że p. Miarka nie spostrzegł się na tém, bo nie przypuszczamy, aby z zupełną świadomością był się chwycił tego rodzaju spekulacyi. W własnym jego interesie, jako téż w interesie abonentów „Katolika“ spodziewamy się, że p. Miarka niebawem zarzuci ten sposób polecania swojego pisma, i czytelników swoich sam objaśni o popełnionéj pomyłce.

* **Handlarzowi** ryb z Swarzędza zabrała policya na wczorajszym targu koszyk z rybami, ponieważ nie zdołał się wykazać, że ryby te złowione zostały w miejscu zamkniętém, i ponieważ w otwartych wodach zaprowadzona jest obecnie ochrona ryb.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 103.

Niedziela, 4 maja 1879.

* **W ciągu** pierwszego kwartału roku bieżącego mianowany został asesor rejencyjny p. Reinhaben, landratem powiatu wschowskiego.

* **Minister** robót publicznych upoważnił dyrekcye państwowych kolei żelaznych, jako też dyrekcye kolei prywatnych, zostających pod zarządem państwa, do zniżenia zapłaty przy transportach maszyn i innych narzędzi, używanych w młynarstwie i piekarstwie, wysyłanych na międzynarodową wystawę berlińską, która trwać będzie od 22 czerwca do końca lipca r. b.; do Berlina opłacą wystawcy transport według taryfy; z powrotem będą mieli darmo transport, jeżeli wykażą, że przedmioty wysłane nie zostały na wystawie sprzedane.

* **Pewien szewc**, mieszkający przy ulicy św. Marcina, był przez długi czas okradany i mimo wszelkich zabiegów, nie zdołał schwycić złodzieja. I mieszkańcowi w tymże samym domu ginęły od czasu do czasu różne rzeczy. Wreszcie ptaszka tego wykryto w osobie 16-letniego chłopaka, młodszego brata znanego Gawrońskiego, który brał udział w morderstwie wdowy Mendelsohnowéj i jéj siostrzenicy. Młody ten kandydat do domu karnego był już podobno kilka razy karany więzieniem; tą razą więc niezawodnie już wprost pójdzie do cuchthausu.

* **W Ostrowie** ma być zbudowany nowy gmach pocztowy. W tym celu zaproponowała dyrekcya poczty ostrowskiéj albo zakupienie gruntu, położonego w środku ulicy Wrocławskiéj a należącego do kupca Friedlaendera, albo też gruntu, który w téj saméj znajduje się okolicy a należy do blachnierza p. Kaliskiego. Projekty te zostaną, jak się zdaje, przyjęte przez jeneralną dyrekcyą poczty w Poznaniu, gdyż, jak donoszą, ma niezadługo przybyć do Ostrowa nadpocztmistrz dr. Stephan, w celu obejrzenia wspomnionych gruntów. Dr. Stephan zawiadomił też piśmiennie ostrowski magistrat, ażeby niezwłocznie powiadomił go, czy uważał za odpowiedniejsze celowi zatrzymanie dotychczasowego budynku pocztowego lub też zakupno jednego z rzeczonych gruntów pod nowy gmach.

* **W Jarocinie** spostrzegł w tych dniach kopacz na tamtejszym cmentarzu katolickim świeżo usypany grób naruszony. Mając podejrzenie, zaczął kopać głębiej i wykopał pudło z starych desek, w którém znajdowało się ciało dziecka. Doniósł o tém policyi i niebawem żandarm z policyantem przynieśli ciało do biura. Lekarz uznał, że dziecko żyło 8—9 dni.

* **Z Inowrocławia** piszą, że główna wygrana z tamtejszéj loteryi, urządzonéj podczas ostatniego jarmarku na konie, przypadła kolekcie ajenta Robeckara — powóz w cztery konie; druga wygrana — wolant w parę koni — padła do Gardeju pod Kwidzynem. Posiedzicielom losów z W. Ks. Poznańskiego drobne tylko przypadły wygrane.

* **W Kiecku** sprzedał w tych dniach jeden z tamtejszych rzeźników mięso wieprzowe, mimo że rewizor skonstatował, że ma w sobie trychiny. Ludzie też wszyscy, którzy mięso kupili, ciężko po spożyciu go zachorowali. Przeciw niesumiennemu temu rzeźnikowi rozpoczęto już śledztwo sądowe. — W témże mieście wykonał jeden z tamtejszych obywateli zamach morderczy na własnéj żonie, strzeliwszy do niéj na krótki dystans z fuzyi szrotem nabitéj. Zbrodniarza aresztowano natychmiast i oddano sądowi. — Tamże wytoczony został proces kupcowi, zażywającemu dotąd dobréj opinii, z powodu, że sprzedawał kawę, farbowaną substancyą zdrowiu szkodliwą. Kubiec ten bronił się tém, że kawa zielona zwykle jest farbowaną. Jeden z konkurentów jego ofiarował cały swój zapas podobnego koloru kawy w celu poddania jéj chemicznéj próbie, która też wykazała, że kawa ta była zupełnie czysta.

* **W Malborgu** zawiązał się w tych dniach komitet chcący się zająć wyrestaurowaniem i upiększeniem tamtejszego zamku pokrzyżackiego.

* **W Kościerzynie** odbywał się w dniach 21—26 powtórny egzamin 33 nauczycieli, z których 31 takowy zdało; egzaminowi przewodniczył prowincyonalny radzca szkólny dr. Kayser z Gdańska wraz radzcami szkólnemi p. Wanjury z Gdańska i dr. Schulza z Kwidzyny.

* **Od dawnego** czasu, jak donosi „Statistische Corresp.“, można po raz pierwszy zakonstatować w miesiącu marcu podwyższenie cen zboża i wprawdzie pszenicy o 0,4 m., owsa o 0,2 m. per kilogram; ceny jęczmienia i żyta pozostały te same.

* **Köln, Volks Ztg.** odebrano debit pocztowy na Alzacyą i Lotaryngią. Pewna osoba kazała sobie ten dziennik przesyłać pod kopertą. Ktoś zadenuncyował i prokuratorya wytoczyła nakładzcy pisma proces. Sąd skazał obskarżonego na 50 marek. Nakładzca apelował.

* **Liberalne** dzienniki zostały proskrybowane. Berl. Ztg. donosi, że wojskom gwardyjskim w Berlinie zakazano abonować i czytać liberalne dzienniki. W koszarach mają od czasu do czasu rewidować izby i szafy żołnierskie, a wszyscy żołnierze, którzy będą mieli liberalne gazety mają być karani aresztem. Szkoda, że władze wojskowe nie podały zarazem spisu tych niebezpiecznych dzienników, nie jedno bowiem z pism uchodzących za konserwatywne, rozszerza liberalne teorye.

* **Prof. Langenbeck** zachorował w Wiesbaden dość niebezpiecznie na zapalenie płuc.

* **Wędrówka** niemieckich robotników do Królestwa Polskiego doszła w ostatnim czasie do niezwykłych rozmiarów. I tak piszą z Łodzi, że w dniu 4 z. m. przybyło do Łodzi 800 robotników Niemców; fabryki w Kaliskiém mają być zalane Niemcami.

* **Historyczna** miejscowość Racławice, w ziemi Kieleckiéj, powiecie miechowskim położona, jak się dowiadujemy z inseratu w dziennikach warszawskich ogłoszonego, jest do sprzedania z folwarkiem Dale. Ogłoszenie powiada, że dobra Racławice obejmują 52 włók (około 1560 morgów) obszaru, a mianowicie gruntów ornych, łąk i ogrodów 730 morgów, lasów 736 morgów itd.

* **Kalendarz.** Dziś, w niedzielę d. 4 maja, Floryana m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

Długość dnia 15 godzin 2 minuty.

Wypadki historyczne. 1439 Smierć Spytka z Mielsztyna. — 1472 Czesi wzywają na tron Kazimierza Jagiellończyka. — 1505 Sejm w Radomiu zatwierdza statut Aleksandra. — 1666 Zerwanie sejmu przez Miaskowski. — 1726 Smierć Ferdynanda Ketlera, ostatniego księcia kurlandzkiego. — 1764 Nota posłów moskiewskiego i pruskiego. — 1831 Bitwa pod Prystowianami.

Jutro, w poniedziałek dnia 5 maja, Piusa V. pap. i Moniki. Wschód słońca o godzinie 4 minut 24. Zachód o godzinie 7 minut 30.

Długość dnia 15 godzin 6 minut.

Wypadki historyczne. 1260 Trzęsienie ziemi w Polsce. — 1399 Bonifacy IX, Papież, przyrzeka być chrzestnym potomka Jagiełły. — 1629 Smierć poety Szymona Szymonowicza. — 1791 Zaprzysiężenie konstytucyi przez sejm i króla. — 1829 Otwarcie biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. — 1831 Powstanie w powiecie hajsyńskim. — 1831 Uchwała sejmowa co do ziem zabranych.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 18 i zawiera: Swięty Stanisław. Biskup i Męczennik, patron Polski. — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. (Ciąg dalszy.) XXV. Dwór. — Ogólny widok Krakowa (ryciny). — Książę Lagosty. Opowiedział J. Uliczny. (Ciąg dalszy). — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

* **Ruchu** społeczno-ekonomicznego wyszedł numer 14 i zawiera: Słówko o domowym czyli drobnym przemyśle. — O udzielaniu kredytu w stowarzyszeniach albo spółkach pożyczkowych. — O zmianach statutu Stanisławowskiego Banku zaliczkowego. — O szóstém walném zgromadzeniu ogólnego austryackiego związku stow. zarobkowych i gospodarczych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 maja.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Krause z Wrocławia, Argus z żoną z Hamburga, Kaul z Szczecina, Wegner i Grützmacher z Berlina, Stentzki z Drezna, Zeising z Mur. Gośliny.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 3 maja. Porucznik Dubrowin, który przy swojém aresztowaniu zranił wystrzałem z rewolweru dwóch podoficerów żandarmeryi został po odczytaniu mu wyroku, potwierdzonego przez jenerała Górko, wczoraj o godzinie dziesiątéj rano powieszony w petro-pawłowskiéj twierdzy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań**, 3 maja (sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Także i w tym tygodniu panowało zimne i dżyste powietrze, w nocy zaś mieliśmy nawet lekkie przymrozki. Dla ozimin powietrze to jest bardzo szkodliwe i słychać już skargi, że pola żytnie zaczynają cierpieć przez wilgoć; również gospodarze nasi nie mogą uskuteczniać zasiewu jarzyn. Podczas ostatnich 8 dni dowozy zboża były tak małe, że konsumenci nasi byli zmuszeni na potrzebę swą kupować ze spichrzów. Dla przesełki było również dużo ochoty do kupna, takowa jednak nie mogła zyskać większych rozmiarów, ponieważ brakło gotowego towaru. Królestwo Polskie dostawia teraz tylko bardzo małe i tylko drobne partye żyta, lądem nadeszły, również i z Prus Zachodnich nie było żadnych dowozów. Pszenica żywo była żądaną i mianowicie w wyborowym towarze na konsumcyą osięgała wyższe ceny. Żyto poszukiwano daléj na wywóz do Saksonii i lepiéj płacono. Jęczmień w wyborowym towarze żywo żądany. Owsa bardzo mało przyszło na sprzedaż i cena jego daléj wzrastała. Groch do siewu bardzo poszukiwany. Wykę żywo kupują dla przesełki. Łubin utrzymał się w cenie. Taterka ciągle stale. Na koniczynę ochota do kupna bardzo się zmniejszyła i ceny też się cofnęły.

Płacono następne ceny:

Pszenica	160—187,50	marek
Żyto	117—125	„
Jęczmień	114—129	„
Owies	115—132	„
Groch	114—130	„
Wyka	104—108	„
Taterka	114—120	„
Łubin (niebieski)	58—65	„
„ (żółty)	72—85	„

za 1000 kilogr.

Koniczyna czerw.	32—43	za 50 kilogr.
„ biała	40—57	
Tymotka	15—18	

Okowita. W skutek wyższych notowań zagranicznych giełda nasza w tym tygodniu była bardzo stale usposobioną i ceny też znacznie się poprawiły. Na zagraniczny rachunek kupowano mianowicie na termina latowe. W ogóle obrót bardziéj był ożywiony niż w tygodniu poprzednim. Na towar surowy było cokolwiek popytu dla przesyłki i małe partye wysłano do Prus Wschodnich. Zagranica zapowiada również wyższe ceny. Na termina notowano ceny następujące: na kwiecień-maj 49,40, czerwiec 50,20, lipiec 51, sierpień 51,50, wrzesień 51,80 marek za 10,000 litrowych procentów.

Poznań, dnia 3 maja 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wyp. — litr., cena wyp. —,—, maj 49,10—49, czerwiec 49,90, lip. 50,60, sierpień 51,10, wrzesień 51,40 m.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 3 maja. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,30. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,60. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,40. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincyonalny 104,—. 4% pożyczka państw. 98.20. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—. 3½% obligi długu państwa 93,—. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 93,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 53,50. Rosyjskie noty bankowe 194,50 m.

Bydgoszcz 2 maja.

Pszenica: spok. przy m. wypow., 154—174 m. za wyborową więcéj.

Żyto spok. przy m. wypow., 112—113 m., za wyborowe więcéj.

Owies lepszy i pożądańszy 110—117 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, pytano o wyborowy biały, bez wypowiedzenia.

Groch spok., ceny nom.

Wyka bez popytu.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 2 maja 1879

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedz. ---- cent, maj 119,— płc. i żąd., maj-czerwiec 118,50 płc. i żąd., czerwiec-lipiec 118,50 płac. i żąd., lipiec-sierpień 119,50 płc., sierpień-wrzesień —,—, wrzesień-październik 124,— żądano.

Pszenica 175 żąd., na kwiecień-maj 175 żąd.

Owies 111,— pł., maj-czerwięc 111— żąd., czerwiec-lipiec 112 pł. i żąd., lipiec-sierpień 115 żąd.

Rzep 260,— żąd.

Olej rzepakowy niezm., w miejscu 58,— żądano, wypowiedz. — cent., maj 56,— żąd., maj-czerwiec 55,50 żąd., 55 płc., wrzesień-październik 57 żąd.

Okowita stale, wypowiedz. —,— litr., maj i maj-czerwiec 49,10 płac., czerwiec-lipiec 49,80 płac., lipiec-sierpień 50,30 płc., sierpień-wrzesień 51,10 płc. i żąd., wrzesień-październik 50,50 płc.

Cena wypowiedziana na 3 maja: żyto 119,— m. pszenica 175 m., owies 111.— mrk. rzep 260 m., olej zepiowy 56,— m., okowita 49,10 m.

Ceny targowe z dnia 2 maja 1879.

Postawienia mieszkań deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	18	60	18	20	17	10	16	80	16	—	15	—
„ żółta	17	80	17	50	16	80	16	50	15	80	14	70
Żyto	12	60	12	20	12	—	11	70	11	50	11	20
Jęczmień nowy	14	—	12	10	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	10	11	70	11	40	10	80	10	60	10	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . 100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy . „ „	25	—	24	—	23	—
Rzepik latowy . „ „	25	—	22	50	21	—
Lnica. . . . . „ „	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane . „ „	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane „ „	19		17	50	16	—

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm., za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9.30—9.70 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8.10 m. nieb. 7,30—7,60—8.00 mrk.

Berlin, 2 maja (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu staléj. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—200 według jakości; na bieżący miesiąc 185—186,5—186 płc., na maj-czerwiec 185—186,5—186 pł., na czerwiec-lipiec 186,5—187,5—187 płc., na lipiec-sierpień 187,5—188,5 płac., na wrzesień-październik 190,5 do 190 płc. Ceny wypowiedziane 186 m.

Żyto w miejscu stalej. Terminy: stalsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—131 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 118,5—119—118,5; na maj-czerwiec płc. 118,5—119—118,5; na czerwiec-lipiec pł. 119,5; na lipiec-sierpień płac. 121,5; na wrzesień-październik płac. 125—125,2; cena wypowiedziana 119 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 120—145 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 124,—; na maj-czerwiec płc. 124; na czerwiec-lipiec płc. 124,5; na lipiec-sierpień płc. 125 na wrzesień-październik nom. 128.5. Cena wypowiedzenia —,— marek.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd.; 113—118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 136—190, grochu na paszę żąd. 125—135 według jakości.

Olej rzepakowy stale. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 57,2 m., na miesiąc bieżący płacono 57,4 do 57,5; na maj-czerwiec płc. 57,4—57,5; na wrzesień-październik płc. 58,5; na październik-listopad 58,7. Ceny wypowiedziane — m.

Okowita. Terminy: m. zm. Za 100 à 100 litr. pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 52,2 do 51,9, w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący i maj-czerwiec płc. 52—52,3—51,8; na czerwiec-lipiec płc. 52,6 do 52,8—52,5; na lipiec-sierpień płc. 53,5—53.7—53,5; na sierpień-wrzesień płc. 53,9—54,1—53,8; na wrzesień-październik płc. 53,4. Ceny wypowiedziane — m.

Szczecin, 2 maja (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, wyżej, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 175—182 m., białą krajową 178—186 m., na wiosnę płc. 186 m., na maj-czerwiec płac. 182,— m., na czerwiec-lipiec żąd. 187 m., płac. 185,5 m., na lipiec-sierpień płac. i żąd. 188,5 m., na wrzesień-październik płc. 190 m.

Żyto m. zm., za 1000 kilog. w miejscu kraj we 119—122 m, rosyjskie 115—117 m., na wiosnę i maj-czerw. płc. 115 m., na czerwiec-lipiec płc. 116—116,5 m., na lipiec-sierpień płac. 118—118,5 m., na sierpień-wrzesień płc. 120—122—121 m, na wrzesień-październik pł. 122—123—122,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 120—128 m., do paszy 105—115 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 105—122 m.

Groch niezm., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., do paszy 120—126 m., na wiosnę pł. 128 m.

Rzepak spok., za 1000 kilo, na wrzesień październik pł. 267 m.

Olej rzepakowy bez in., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach ż. 59,5 m., krótkie dostawy z beczką pł. — m., na maj żąd. 57,5 m., na lipiec — m., na wrzesień-pazdz. żąd. 57,5 m.

Okowita stale, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 51,8 m., z beczką pł. 51,3 m., na wiosnę i maj-czerwiec płacono 51,4—51,6 m., na czerwiec-lipiec pł. 52,2 m., na lipiec-sierpień płac. 52,1—53 m., na sierpień-wrzesień płac. 53,5 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 3 maja 1879.

Pszenica spok.	
m j-czerwiec	186,—
wrzesień-paźdź.	190,—
Żyto stalsze	
maj-czerw.	119,—
czerw.-lipiec	120,50
wrzesień-paźdź.	125,50
Olej rzep. stalszy	
maj-czerw.	57,80
wrzesień-paźdź.	58,80
Okowita spok.	
w miejscu	51,90
maj-czerw.	51,90
czerw.-lipiec	52,40
sierp.-wrzesień	53,80
Owies	
maj	126
Wypow. żyta	200—
Wypow. okow.	—,—

Szczecin, dnia 3 maja 1879.

Pszenica spok.	
wiosna	185,
maj-czerw.	184,50
wrzesień-paźd.	189,50
Żyto spok.	
wiosna	115.—
maj-czerw.	115,—
wrzesień-paźd.	121,50
Owies	

(Kursa końcowe).

Kapitały.

Galic. akc. k.	102.80
Pr. pożyczka państ.	93,25
Pozn. listy z.	97,50
Pozn. listy rent.	97,80
Austr. banknoty	173,90
Austr. renta złota.	67,40
Austr. losy 1860.	120,30
Włochy	78,25
Amerykany	—,—
Rumuny	20,—
Ros. banknoty	194,—
Ros.-ang. pożyczka	82,50
Ros. losy prem. 1866	143
Pol. lik. l. zast.	445
Kredyty	468,—
Kolej państwowa	136,50
Lombardy.	—,—
Usposob. bardzo stale	

(Kursa końcowe.)

Oléj rzep. niezm.	
maj-czerw.	57,50
wrzesień-paźdź.	57,75
Okowita spok.	
w miejscu	51,80
maj-czerw.	51,40
lip.-sierp.	52,80
Petroleum	
jesień	9,70

„Nihiliści“

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników „**Kuryera Poznańskiego**“ zamiast za **4.50 M.**

tylko za 1,50 Mrk.

poleca

Jarosław Leitgeber,

Poznań.

Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

Wody mineralne

naturalne nalewy 1879 r.

Bilin, Ems, Eger Franz, Eger Salz, Homburg, Hunyadi-Janos, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Salzbrunn, Pyrmont

nadeszły już i poleca (812)

R. Barcikowski,

Poznań.

Walne Zebranie

Tow. Przem.

odbędzie się w przyszły **Poniedziałek dn. 5 b. m.** o godzinie 8méj wieczorem w własnym lokalu, na które szanownych członków zaprasza uprzejmie (812)

Dyrekcya.

Obok mego handlu towarów kolonialnych otwieram z d. dzisiejszym odpowiednio urządzony

lokal piwa wina etc.

z francuzkim bilardem najlepszéj konstrukcyi. (807)

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom szanownéj publiczności, przyrzekam sumienną i skorą usługę.

S. Smoliński

Chwaliszewo Nr. 18.

Premiowane Lyon 1872, Wiedeń 1873, Paryż 1878 medal srebrny.

Saxlehner'a gorzkie źródło

Hunyadi János

analizowane przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa etc.** jest według zdania powag lekarskich **(Virchow, Bamberger, Wunderlich, Kussmaul, Scanzoni, Spiegelberg, Friedreich, Nussbaum, Buhl etc.)** jako

najprzedniejsze i najskuteczniejsze wszelkich wód gorzkich.

Składy znajdują się w wszystkich rzetelnych handlach wód mineralnych i prawie wszystkich aptekach, jednakże w własnym interesie publiczności uprasza się, w składach żądać wyraźnie **Saxlehner'a wody gorzkiéj.**

(805) Właściciel: **Andrzéj Saxlehner, Budapeszt.**

Zapas młyńskich kamieni

poleca (644)

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

Tekturę smołowcowaną,

ogniotrwałą, udowodnionéj trwałości z 20 lat już istniejącéj méj fabryki, oraz smołę z węgli angielskich i asfalt polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów podług najlepszéj metody, wykonuję także asfaltowanie astrychów w gorzelniach i t. d. (643)

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

Poznań St. Ofierski Rynek 16|17

poleca podwórzowe **pompy** we wszystkich gatunkach, wykonywa kurki do gorzelni, browarów jako i panewki do wszystkich maszyn. **Naczynia kuchenne, żelazka do prasowania, moździerze, lichtarze**, jako też przybory kościelne, jak **lichtarze, krzyże ołtarzowe.** Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe na urządzanie

wodociągów, łazienek, wodotrysków i klozetów

wykonuje się podług najnowszych konstrukcyi natychmiast. (114)

Wszelkie nowości

w wyrobach bławatnych i konfekcyach damskich na pore wiosenną i latową polecamy po cenach przystępnych

(664) **SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI.**

Właśnie wyszło nowe wydanie Wyciągu bezpłatnego ze 109 wydania illustrowanego dzieła:

„Dr. Airy metoda naturalnego leczenia“

zawierające liczne świadectwa szczęśliwie według téj metody uleczonych. Wyciąg ten przesyła Richtera c. k. nadworna księgarnia nakładowa w Lipsku, na żądanie każdemu bezpłatnie i franko (1944)

Każdy chory powinien sobie wyciąg ten sprowadzić i przepatrzyć, a z pewnością o skuteczności téj metody przekonanym zostanie.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Wyprawa w gotowéj bieliznie.

Tylko za gotówkę. — Na zewnątrz za zaliczką pocztową.

Dla dzieci 20 Marek.

6 małych dobrych koszul,
6 „ „ kaftaników,
2 haftowane poszewki na poduszkę,
2 czepeczki, inlet,
2 grube podkładki,
6 płóciennych podkładek,
2 powijaki.

Dla dam 60 Marek.

6 dobrych czysto płóciennych garnirowanych koszul damskich,
6 kaftaników nocnych,
6 czepków nocnych,
3 rozmaite spódnice,
6 par majtków,
tuzin chustek do nosa,
6 garniturów damskich.

Dla panów: koszule wierzchnie od najprostszych d. **eleganckich i prawdziwie francuzkich.** (337)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

Niniejszém donoszę najuniżeniéj, iż od lat 42 tu w miejscu przezemnie prowadzony skład (802)

towarów jubilerskich, złotych i srebrnych

oddałem w dniu dzisiejszym synowi memu Teofilowi i upraszam zaufanie, którém mnie dotychczas zaszczycano, przelać także na mojego syna.

Poznań, dnia 1 maja 1879.

Rudolf Baumann.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie najuniżeniéj donieść, że dotychczas do mego ojca należący skład

towarów jubilerskich, złotych i srebrnych

w dniu dzisiejszym przejąłem i takowy pod dotychczasową firmą

Rudolf Baumann

niezmiennie daléj prowadzić będę, a zadaniem mojém będzie, usprawiedliwić zaufanie, którem dotychczas firmę tę obdarzano.

Poznań, dnia 1 maja 1879.

Teofil Baumann

w firmie **Rudolf Baumann.**

Niniejszém mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta **Jarocina i okolicy**, iż założyliśmy tu w miejscu

zakład kotlarski

i polecamy się Panom posiedzicielom gorzelni do wykonywania wszelkich robót gorzelniczych. Również przyjmujemy wszelkie inne roboty w zakres naszego fachu wchodzące, przyrzekając pod każdym względem jak najlepszą i najrzetelniejszą usługę. (794)

Jarocin w kwietniu 1879.

J. Ziołkowski & W. Kucharzewski Spółka.

Kąpiele morza bałtyckiego

w Zoppot pod Gdańskiem

Stacya kolei żel. zapomorskiéj jako też niemieckiéj floty pancernéj.

Urocze położenie, absolutnie bezpieczne wybrzeże, wyborne urządzenia do kąpieli morskich zimnych i ciepłych jako też solnych, siarczanych, żywicznych i tuszy. Stósowne, wskutek słabego uderzania bałwanów, przedewszystkiem dla osób drażliwych, których silniejsze kąpiele morza północnego zanadto wzburzają. Waldenburg'a aparat pneumatyczny i galwaniczno elektryczna kuracya. Otworzenie sezonu i codziennych koncertów dnia 15 czerwca.

Restauracya zakładu leczniczego znajduje się w tym roku powtórnie w znanych rękach pana Nürnberga. Gimnazyaści mają sposobność studya swe daléj kontynuować pod przewodnictwem osoby fachowéj. (796)

Lekarze: **Dr. Benzler, Dr. Panske.**

Bliższych wiadomości udzieli

Dyrekcya kąpieli.

Kapelusze ubrane i formy, kwiaty i wstążki paryzkie, pióra strusie, koronki, tiule, woalki i kołnierzyki

poleca (650)

S. Hoffmann

Rynek 53 narożnik Jezuickiéj ulicy.

Wielki wybór modeli paryskich.

A. & F. ZEUSCHNER,

nadworni fotografiści i malarze portretowi

Poznań Wilhelmowska ul. 27, naprzeciw ces. urzędu poczt.

Zakład jest codziennie od godz. 9 otwartym.

Wykonuje się obrazy w każdym żądanym formacie, aż do **naturalnéj wielkości**, także **w farbie olejnéj**, jako **akwarelle** lub **pastelle** jako też kopie dostarczonych obrazów każdego rodzaju **w artystycznem wykończeniu.**

Zamówieni a zamiejscowe dokładnie podług podania.

Cukiernia

fabryka karmelków, cukrów i czekolady

A. W. Żuromskiego

Poznań, na przeciw teatru polskiego

poleca się do wykonywania wszelkich zamówień na **torty** rozmaitego gatunku z wykwintną dekoracyą, **baumkuchy, piramidy, ciasta deserowe** (Gateaux melée), **lody** w puszkach lub owocach **galarety, kremy** etc. Również polecam zawsze świeze **karmelki, cukry i czekoladę** własnéj fabryki. (28)

Czekoladę szwajcarską z fabryki Ph. Suchard.

Cukry warszawskie z cukierni Loursa w pudełkach orygin.

Zamówienia zamiejscowe wykonywane będą stósownie do zlecenia i docrym opakowaniu.

STANISŁAW WOJANSKI

fryzyer męzk i damski, Piekary nr. 3

poleca swój nowo we wszelkie wyroby z włosów zaopatrzony skład nader przystępnych cenach, oraz znaną **wodę wiosenną**, Eau Tonique de Printemps, wzmacniającą nerwy skórę na czaszce, dopomagającą do porostu włosów, przywracającą obwe włosy i czyszczącą głowę. Cena butelki 2 m. Flakoniki w moją firmę zaopatrzone są tylko prawdzi e. Świadectwa o skuteczności tejże mogą być u mnie przejrzanw Zwracam przytem uwagę na własny fabrykat prawdziwego **regeneratora** (wody) przeciw siwiźnie przywracającego ich pierwotny kolor. Cena butelki 3 m.; oraz polecam się jako **fryzyer teatralny**, mianowicie do przedstawień amatorskich, będąc w posiadaniu rozmaitych peruk i innych na ten cel służących przedmiotów mogę w tym względzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić. (2113)

Przeciwko siwiźnie!

prawdziwy (556)

Regenerator włosów *)

pod gwarancyą. Cena butelki 2 m. 50 fen.

LEON KUCZYŃSKI

fryzyer i konserwator włosów, Poznań w Bazarze.

*) Przed naśladowanemi fabrykatami ostrzega się.

Szaoownéj Publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, że mój

MAGAZYN MEBLI

przeniósłem na **Wilhelmowską ulicę Nr. 20** vis-à-vis hotelu francuzkiego i takowy z dniem 8 kwietnia w powiększonych rozmiarach otworzyłem.

Meble mego wyrobu odznaczają się trwałem i doborowem wykonaniem, mianowicie meble orzechowe, machoniowe, lustra i kompletne garnitury wyścielane na całkowite wyprawy i pojedyńczo. (701)

W. Szkaradkiewicz

Wilhelmowska ulica Nr. 20 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Wielka wyprzedaż mebli

W skutek zwinięcia interesu wyprzedaje się wszelkie gatunki mebli, luster i towarów wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych po uderzająco tanich cenach. (12)

N. Buczyński,

stolarz, Jezuicka ul. 5 w starem gimnazyum.

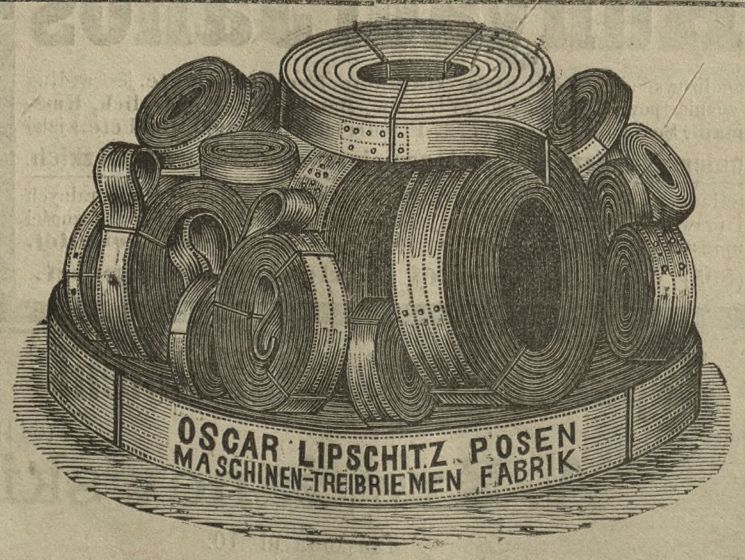

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, że założyłem **w Kościanie w Rynku.** (24)

SKŁAD TRUMIEN.

Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe i t. p. w wyborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

P. IGNASZEWSKI

stolarz w Kościanie.

Biusty śp. jen. Chłapowskiego

poleca (781)

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

Zewnątrz i wewnątrz polewane rury

na mosty, przepusty, jako też

rurki do drenowania

poleca (642)

A. Krzyżanowski

Piaskowa ul. 10.

MARQUE DE FABRIQUE C C

Tapety i rolosy (203)

Zakład litogr Regestra gospodarskie

CHRISTOFLE **Skład galant.**

Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych**

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze

Próby tapet franco.

Paski, wstążki, aksamitki, ryszki, wełny, kaftaniki, kalesony, kamizelki i spódniki włóczkowe, szkarpetki, woalki, trzymadła do sukien, gorsety, kołnierzyki, mankiety, chustki, kra atki, barby, guziki, frendzle, obs dy, szczotki, grzebienie, biżuterye, mydła, perfumy i wodę kolońską poleca

Handel towarów krótkich białych i posamoni cznych

St. Sobecki

(1774) Wodna ulica 25.

Ottony Mosera

cukierki bardzo skuteczne na kaszel, po 35 fenygów za pudełko, karmelki słodowe co dzień świeże po 80 fen. za funt jako też zawsze świeże pomadki swego wyrobu i francuzkie po 2 i 3 marki za funt poleca cukiernia (808)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Essencyą pónczową

Düsseldorfską po 3 marki za butelkę — essencyą burgundzką po 4 marki — jako też najrozmaitsze likwory holenderskie i francuzkie po cenach umiarkowanych, poleca cukiernia i handel wina

Ant. Pfitznera

(809) Poznań, Stary Rynek.

Poszukuje się wsi,

dla bardzo pewnego reflektanta, po cenie odpowiedniéj dzisiejszym stósunkom, nad koleją poznańsko-wrocławską, od 15—1800 m. z dobrą ziemią, dobremi budynkami, porządnym domem mieszkalnym i stałemi hipotekami za zaliczką do 90,000 M. O specyalne anszlagi uprasza (811)

Julian Reichstein

Poznań, Berlińska ul. 7.

ISIDOR LICHT

w POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Przeciwko bólowi suchemu i reumatyzmowi

okazały się Mössingrowskie nacierania wielokrotnie jako wyborny a zatem polecenia godny środek. Przepisy użycia i broszury traktujące o tymże środku, jako też świadectwa z wszystkich krajów dołączają się do każdego flakonika gratis. Za flakonik 3 m. — Do nabycia w Poznaniu u aptekarza **Dr. Wachsmanna.** (786)

Napój majowy

z wina mozelskiego — butelka reńska po 1 marce — excl. szkła — poleca cukiernia i handel win hurtowny (765)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku nr. 6.

P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki daje się rabat.

Nauczycielka

egzam. lecz niemuzykalna poszukuje miejsca w Księstwie, lub za granicą. Adres w **Ekspedycyi Kuryera.** (751)

Zamówienia na wieś

dla udzielenia **nauki tańca** i gimnastyki, przez miesiące: **czerwiec, lipiec i sierpień,** przyjmuję począwszy od dnia dzisiejszego. (806)

A. Lipiński,

nauczyciel tańca i gimnastyki, Poznań, Długa ulica Nr. 8.

Na **probostwie w Krzywiniu** potrzebny jest od 1 lipca b. r.

człowiek w wieku

samotny, któryby się zajmował ogrodem, a przy tém był na usługi proboszcza. — Znajomość ogrodnicza nie zbyt wielka. Starczy, tak zwany, pracowity, polski pietruszka. Prócz zaświadczenia, potrzebna jest koniecznie rekomendacya ludzi poważnych. (803)

Guwernantka

katoliczka, z miernemi wymaganiami, biegła w polskim i niemieckim języku, któraby 3 dzieci od 9—12 lat oprócz polskiego i niemieckiego, także w francuskiem i grze na fortepianie uczyła, poszukiwaną jest natymiast (na wieś). Łaskawe oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod liazbą **804.**

Une jeune personne de la Suisse française qui parle, outre sa langue maternelle, assez, bien l'allemand, et peut enseigner le piano à de jeunes élèves, cherche a se placer. S'adresser: O. R. poste restante Posen. (810)

R. M. Koczorowski

kantor pism i ogłoszeń

poleca nauczycieli domowych, nauczycielki egzaminowane i bony froeblewskie Niemki. (773)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.